Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, środa, 25 stycznia 1939 | Nr 25

Adam Romer

Hiszpania a Ukraina

W ciekawej chwili dziejowej przybywa do nas minister spr. zagr. Rzeszy:

Wojna domowa w Hiszpanii dobiega, jak się zdaje, końca. Wszyscy zawsze byliśmy zgodni w pragnieniu nie tylko zakończenia jej jaknajprędzej, lecz i zwycięstwa generała Franco. Nie mogło być wyboru tam, gdzie się wypowiedział kategorycznie Watykan, gdzie chodziło o uniemożliwienie Sowietom usadowienia się na Półwyspie Iberyjskim, gdzie sprawa toczy się bądź co bądź za i przeciwko Kościołowi. W tym świetle bledną wszelkie zastrzeżenia; w tej kwestii też nie podzielamy polityki lewicowych rządów francuskich, mimo całego zrozumienia trudnej sytuacji Francji, zagrożonej sąsiadowaniem z nią „osi" i od strony Pirenejów. Wiadomo zaś, że

niezwłocznie po ukończeniu hiszpańskiej wojny domowej liczyć się należy z podjęciem przez Włochy konkretnej ofensywy dyplomatycznej przeciw Francji

w sprawie znanych rewindykacji włoskich, sekundowanej przez analogiczną kampanię niemiecką w sprawie kolonij. Front „osi" zwrócony jest wyraźnie przeciwko zachodowi. Stąd alarmy wojenne w Anglii i Francji, stąd usiłowania obecnego rządu angielskiego, zmierzające do rozbicia spoistości „osi" przez pozyskanie Włoch — kosztem Francji; stąd przypływ zrozumienia we Francji dla konieczności aktywizacji sojuszu polsko-francuskiego, — zrozumienia, któremu autorytatywny wyraz dał minister Bonnet, powołując się w parlamencie na lojalne oświadczenie polskiego min. spr. zagran. przed jego wyjazdem do Berchtesgaden. Mamy wrażenie, że Francja ma zbyt wiele do stracenia na kontynencie w obliczu wspomnianej ofensywy, by mogła choćby na chwilę myśleć o rezygnacji na rzecz hegemonii Niemiec jako cenie za triumf nieprzejednania wobec Włoch. Z dwojga złego — prestiż Francji łatwiej zapewne zniesie ugodę z Włochami, oczywiście o ile ich aspiracje nie naruszą samego Imperium Francuskiego i jego suwerenności. Na razie jednak sytuacja dla mocarstw zachodnich istotnie przedstawia się groźnie, zwłaszcza wobec niewyjaśnienia dotąd pomonachijskich stosunków pomiędzy Francją a jej sprzymierzeńcami wschodnimi.

Dobrze się stało, że przynajmniej sojusz polsko-francuski w tej właśnie chwili doczekał się uznania z obu stron

jako „podstawa polityki"; nie ciąży już na nim balast odmiennego stosunku do wyłączonych dziś szczęśliwie z Europy Sowietów a harmonizuje całkowicie z wzmocnioną ententą pomiędzy Francją a Anglią, której kres ustępstw wyraźnie się zarysowuje.

Jakkolwiekbądź, ujawniony obecnie front zachodni „osi" tłumaczy dostatecznie politykę „polską" kanclerza Hitlera, tak dobitnie, jak się dowiadujemy, podkreśloną w Berchtesgaden. Ukraina nie jest, na razie przynajmniej „aktualna" a wypróbowana już w bojach o Czechosłowację „neutralność" Polski dla Niemiec wprost bezcenna. Sowiety nie zdradzają zamiaru rozpadania się; ani Napoleona, ani Karola XII Hitler nie chce naśladować, przesłanki z „Mein Kampf" zawodzą, kolonie stają się przedmiotem daleko realniejszym polityki imperialistycznej itd. Protektorat nad Ukrainą Zakarpacką sprawia Berlinowi chwilowo więcej kłopotów, niż daje korzyści; stąd prośba rządu praskiego uporządkowania tamtejszych stosunków przez mianowanie czeskiego generała „ministrem" w Huszcie, przy czym Berlin nie reaguje na razie na protesty ks. Wołoszyna. Stąd nawet

pewne oziębienie stosunków pomiędzy Rzeszą a Czecho-Słowacją,

widoczne z przebiegu wizyty min. Chwalkowskyego w Berlinie, a natomiast usilne starania o całkowite pozyskanie Węgier dla „osi" i „trójprzymierza włosko-niemiecko-japońskiego". Minister hr. Csaky miał zresztą polecenie oświadczenia rządowi niemieckiemu, że Węgry rezygnować z wspólnej granicy z Polską nie mogą, że jednak gotowe są wiele zapłacić za poparcie ich roszczeń wobec Rumunii. Niemcy znowu starają się o podporządkowanie sobie Węgier przez wygrywanie i ruchu hitleryzującego „strzałokrzyżowców" (których „wódz, major Szalassy, jest internowany) i uprzywilejowanie mniejszości niemieckiej, obecnie „monopartyjnie" zorganizowanej. Trudno jednak przypuścić, by nawet pójście rządu premiera Imrediego w kierunku pełnego totalizmu mogło sytuację tę wyjaśnić ostatecznie, bo pokonanie opozycji, prowadzonej przez mężów stanu jak hr. Bethlen, Eckhardt i Sztraniawsky wydaje się wprost niemożliwością.

Wiele zależy od powodzenia polityki włoskiej, dążącej dziś do przywrócenia wpływów włoskich nad Dunajem

do stanu owych pierwszych skrzypiec sprzed „Anschlussu", w celu wygrania współzawodnictwa z hegemonistyczną polityką Rzeszy. Wiele też zależy od tempa dozbrajania się Węgier, które w chwili kryzysu czeskiego okazały się całkowicie militarnie nieprzygotowane.

Wskazówki dla polityki polskiej stąd płynące są dość jasne. Sowiety są dla nas wygodniejsze od Ukrainy, której „wskrzeszaniu" obojętne gdzie i przez kogo, musimy się zgodnie przeciwstawiać. Dobre stosunki z Niemcami muszą być uzgodnione z sojuszem z Francją jako „podstawą polityki" i uzależnione od wzajemności i lojalności w k a ż d e j dziedzinie. W dorzeczu Dunaju narzuca się nadal współdziałanie z Włochami, i chociażby dlatego pogodzenie Włoch z Francją jest dla nas elementarnym nakazem racji stanu. To samo tyczy się kontynuowania wysiłków nad organizacją systemu pokojowego od Bałtyku po Bałkany, do czego porozumienie z Litwą jest ważnym etapem.

P. Ribbentrop zaś winien się w Warszawie przekonać o zwartej i jednolitej postawie całego społeczeństwa w sprawach polityki zagranicznej.

Notatki polityczne

INTERPELACJE KS. POSŁA LUBELSKIEGO.

Zgłoszone onegdaj przez ks. posła Lubelskiego interpelacje do rządu (por. str. IV) stanowią prawdziwe wydarzenie w naszym życiu politycznym. Ks. poseł Lubelski dotknął dwu bolesnych spraw: prześladowania polskości w Niemczech i sprawy Witosa.

Wskazywaliśmy na dziwny fakt, że codziennie prasa alarmuje opinię faktami, dowodzącymi prześladowań Polaków w Niemczech, a społeczeństwo — usypiane przez pewne czynniki — przechodzi nad nimi do porządku dziennego. Spodziewamy się, że rząd polski odpowie na interpelację ks. posła Lubelskiego z tą samą otwartością, z jaką odpowiedział np. na interpelację w sprawie granicy polsko-węgierskiej.

Interpelacja ks. posła Lubelskiego w sprawie Witosa uderza zarówno faktem jej wniesienia, jak argumentacją... Ks. poseł Lubelski jest starym działaczem politycznym. Ruch polityczny, który stworzył w Małopolsce Zach., był w walce z obozem W. Witosa. Jeśli dziś ks. poseł Lubelski domaga się amnestii dla swego wczorajszego przeciwnika, to widocznie ta amnestia musi być postulatem zarówno etyki, jak i racji państwowej. Zwraca na to uwagę argumentacja interpelanta.

RZĄD, A EMIGRACJA ŻYDÓW.

Z prawdziwym zadowoleniem przyjmuje opinia odpowiedź premiera na interpelację klubu OZN w sprawie emigracji żydów. Rząd staje na stanowisku jedynie słusznym: nie ma mowy o rozwiązaniu sprawy żydowskiej bez emigracji żydów...

Nadto rząd wyraża pogląd, że sami żydzi zrozumieją konieczność opuszczenia Polski. Niestety, niezbyt podzielamy te nadzieje. Opieramy się w tym względzie m. in. na znanych już wynikach wyborów samorządowych, które przyniosły klęskę ugrupowaniom syjonistycznym, a zwycięstwo „Bundowi", co oznacza spadek wpływów tych ugrupowań, które chcą żydów wyprowadzić z Polski. W odpowiedzi rządu jednak nie zwrócono uwagi na te charakterystyczne wśród żydów nastroje.

Zamach na syna Chamberlaina

dziełem... wyrostków

Dublin, 24. I. (PAT). Śledztwo w sprawie rzekomego zamachu na hotel w Tralee, na zachodzie Irlandii, gdzie przebywał na wywczasach syn premiera brytjskiego mr. Frank Chamberlain, wykazało, że **jedyną szkodą, wyrządzoną przez dziecinnie przyrządzoną „bombę" jest mały wyłom w murze w zaułku, położonym w pobliżu hotelu.** Sztab „Irlandzkiej armii republikańskiej" podaje do publicznej wiadomości, **że nie ma on nic wspólnego z wybuchem, który został wykonany całkowicie poza wiedzą czy upoważnieniem „sztabu".** Śledztwo jest na tropie kilku wyrostków, którzy w tak niewłaściwy sposób chcieli widocznie zamanifestować swój „patriotyzm".

——oOo——

Wybory samorządowe w Wielkopolsce

Poznań, 24. I. — W ubiegłą niedzielę odbyły się w poznańskim województwie wybory samorządowe w 32 miastach i miasteczkach. Stronnictwo Narodowe zdobyło 207 mandatów, O. Z. N. 53, P. P. S. 10, Z. Z. P. 26, Stronnictwo Pracy 18, Niemcy 3, różne listy bez wyraźnego charakteru partyjnego 104.

Czerwona Hiszpania błaga Francję o ratunek!

Warszawa, 24. I. (tel. wł.). Paryski korespondent „Kur. Warsz." donosi, że republikańsko-hiszpański minister spraw zagranicznych del Vayo przybył wczoraj rano samolotem do Paryża i wprost z lotniska udał się na Quai d'Orsay, gdzie przyjęty był przez min. Bonneta. Jak utrzymują w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, szef dyplomacji „czerwonych" przedstawił ministrowi francuskiemu bardzo drobiazgowy projekt umowy między rządem barcelońskim, a Francją, obejmujący około 30 stron maszynopisu. Projekt przewiduje mianowicie próbę uratowania Katalonii, a nawet podjęcie walnej kontrofensywy przy pomocy materiałowej ze strony prywatnego przemysłu francuskiego, który w ciągu 48 godzin dostarczyć by miał wskazane ilości sprzętu wojennego, a przede wszystkim samolotów i czołgów. Jednocześnie wyszczególniono dokładnie różne rodzaje daleko idących zobowiązań politycznych i gospodarczych, które by w zamian otrzymać miała Francja.

Według informacji wspomnianych kół min. Bonnet po porozumieniu się z prem. Daladierem kategorycznie odrzucić miał projekt i całkowicie pozostał przy stanowisku nieinterewencji, zgadzając się jedynie na dalsze dostawy środków żywności dla głodującej ludności.

Alvarez del Vayo opuścił Paryż, odlatując wprost do Barcelony.

Należy dodać, że rząd francuski zamierza wysłać swego przedstawiciela do Burgos, i w ten sposób nawiązać oficjalne stosunki z Hiszpanią narodową. Wiadomość ta wywołała popłoch w kołach lewicowych, które do ostatniej chwili łudziły się, że im się uda skłonić rząd do udzielenia pomocy Barcelonie.

—oOo—

Rozpaczliwa sytuacja w Barcelonie

Perpignan, 24. I. (PAT). Według opowiadań uchodźców hiszpańskich, którzy przybyli na granicę francuską, sytuacja w Barcelonie staje się coraz bardziej rozpaczliwa. Od trzech dni w rozdzielniach rządowych nie wydano chleba. W nocy miasto tonęło w ciemnościach z powodu uszkodzenia elektrowni. Bezustanne bombardowanie wytworzyło stan nieopisanej paniki.

Eskadry powietrzne gen. Franco ze szczególną zaciętością bombardowały lotnisko Lobregat. Ziemia na lotnisku jest dosłownie zorana pociskami. Przedmieścia już ewakuowano, a ludność udała się w kierunku granicy francuskiej. Zarządzenia ewakuacyjne nie zalecają uchodźcom udawania się w kierunku północnym.

Niektórzy z uchodźców zwracają uwagę, iż ostatnie dekrety dotyczące mobilizacji gospodarczej, nie były podpisane przez Companysa, lecz przez Comorenę, radcę gospodarczego generalitetu katalańskiego. Zdaniem ich — jest to dowodem poważnych tarć politycznych w kołach rządowych.

Burmistrz Barcelony już wyznaczony

Burgos, 24. I. (PAT). Władze gen. Franco mianowały już przyszłego burmistrza Barcelony. Będzie nim Miguel Mateu, wielki przemysłowiec, przewodniczący rady administracyjnej tow. Hispano Suiza oraz elektrowni w Andorze.

Za duszę ś. p.
FRANCISZKA
MACHARSKIEGO
kupca i obywatela
odprawione zostaną Msze św. w dniu
26 stycznia 1939 roku,
jako w piątą rocznicę zgonu
w kościele N. P. Marii (w kaplicy M. B.
Częstochowskiej) o godz. 8.30.
w Kościele X. X. Zmartwychwstańców
o godzinie 9-tej.

Paniczne nastroje giełdowe

Londyn, 24. I. (K). Wiadomości z głównych ośrodków giełdowych, a więc z Nowego Jorku, Londynu, Paryża i Amsterdamu świadczą, że sytuacja europejska jest wszędzie oceniana skrajnie pesymistycznie. Giełda nowojorska w szczególności miała katastrofalny przebieg i kursy akcji przemysłowych spadały gwałtownie, a straty kursów w ciągu dnia wczorajszego obliczane są na 2 miliardy dolarów. Głównie obawy dotyczą krytycznej sytuacji, jaka powstanie po zwycięstwie gen. Franco w Hiszpanii, przy czym nastrój pogorszyły zupełnie niesprawdzone pogłoski o rzekomej interwencji zbrojnej Francji i mobilizacji Włoch. Giełda londyńska była nadal czynna, jednak wszystkie kursy notowano w dół pod wpływem Nowego Jorku. Te nastroje giełdowe miały swe uzasadnienie w sferach politycznych. Informacje z Niemiec zdają się wskazywać, że ustąpienie prezydenta Reichsbanku dra Schachta może mieć doniosłe następstwa dla gospodarczych i finansowych stosunków Rzeszy z zagranicą.

—oOo—

Posłowie niezależni a sprawa ordynacji wyborczej

Warszawa, 24. I. (Telef. wł.). W Sejmie odbyło się zebranie porozumienia posłów niezależnych, poświęcone zagadnieniu zmiany ordynacji wyborczej do Izb Ustawodawczych.

W dyskusji zarysowały się dwa odrębne poglądy. Jedni posłowie — zresztą nieliczni — stali na stanowisku, że projekt nowej ordynacji wyborczej powinien wyjść tylko od rządu i należy uczynić wszystko dla skłonienia rządu do podjęcia tej inicjatywy. Takiego samego zdania był pos. generał Żeligowski.

Inni uczestnicy dali wyraz przekonaniu, że rząd najprawdopodobniej nie opracuje projektu nowej ordynacji wyboczej. O. Z. N. też tego nie uczyni. Wobec czego obowiązek przedstawienia projektu spada na barki posłów niezależnych.

W najbliższym czasie projektowane są dwa dalsze zebrania posłów niezależnych.

Na Atlantyku szaleje burza

Brest, 24. I. (PAT). Od 24 godzin na Oceanie Atlantyckim szaleje niezwykle gwałtowna burza. Liczne okręty znajdują się w niebezpieczeństwie. Dwa holowniki ratownicze udały się na pomoc parowcowi angielskiemu „Lelrese Abbey", któremu groziło rozbicie się o rafy podwodne w pobliżu wysepki Ronde. Do portu przyholowano również parowiec grecki „Avra", który z powodu uszkodzenia steru znajdował się w bardzo trudnej sytuacji w pobliżu Ouessant.

Powrót min. Ciano

Rzym, 24. I. (PAT). Ubiegłej nocy powrócił z Białogrodu do Rzymu min. Ciano. Na dworcu oczekiwali go przedstawiciele władz oraz poseł węgierski w Rzymie.

Uroczystości ukraińskie w Berlinie

Berlin, 24. I. (M). Odbyła się akademia ukraińska dla uczczenia rocznicy republiki ukraińskiej w Kijowie. W przemówieniach szczególne podkreślano serdeczne węzły łączące naród ukraiński z niemieckim.

Gen. Sikorski zaproszony przez marsz. Petain

Gen. Władysław Sikorski otrzymał od marszałka Petain zaproszenie na uroczyste zebranie byłych kombatantów, które urządza ta organizacja w związku z rocznicą utworzeni armii polskiej we Francji. Na zebraniu tym gen. Sikorski wygłosić ma przemówienie. Należy zaznaczyć, iż organizacja kombatantów po raz pierwszy występuje z inicjatywą uczczenia rocznicy powstania armii polskiej we Francji. Gen. Sikorski zasadniczo zaproszenie przyjął, lecz ostateczną swą decyzję uzależnił od stanowiska wyższych władz wojskowych, jak wiadomo bowiem, gen. Sikorski jest generałem dywizji w stanie dyspozycji.

———:oOo:———

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 24. I. (PAT). Dziś, w ostatnim dniu ciągnienia 43 loterii klasowej główna wygrana miliona złotych padła na numer 98.632.

Poza tym padły wygrane:

50.000 zł — 79721, 131259.
25.000 zł — 95051.
15.000 zł — 19152, 123065, 145771, 150312.
10.000 zł — 4941, 7483, 91320, 117270, 127944, 141704.
5000 zł — 11493, 177477, 64559, 82311, 98632, 91375, 132191, 158331.
2000 zł — 3425, 17747, 40425, 61171, 66139, 78044, 81940, 113830, 117581, 118752, 126353, 148424.

—oOo—

Nie będzie amnestii

Warszawa, 24. I. (Tel.). Poseł dr Putek otrzymał wczoraj odpowiedź na swoją interpelację w sprawie amnestii. Pismo brzmi:

„Rząd nie zamierza wystąpić z inicjatywą ustawy w sprawie amnestii i nie widzi w przytoczonych przez Pana Posła momentach właściwych podstaw do takiej inicjatywy, w szczególności co do osób, które nie poddały się skutkom prawomocnych wyroków sądów Rzeczypospolitej".

—oOo—

Giełda warszawska

Warszawa, 24. I. (Tel.). **Dewizy:** Holandia 285.90, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.65, Gdańsk 100, Londyn 24.79, Mediolan sprzedaż 27.92, kupno 27.78, Nowy Jork 5.29 7/8, Paryż 14, Praga 18.10 Sztokholm 127.70, Zurych 119.50, marka niemiecka srebrna sprzedaż 66.—, kupno 64.

Akcje: Bank Polski 133, Żyrardów 62.5, Węgiel 34, Cukier 35, Starachowice 51,5, Lilpop 93, Modrzejów 18¾, Rudzki 12. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwest. I em. 86¼ II em. 87, 4 proc. dolarowa 42¾, 5 proc. konwersyjna 69.5, 4 i pół proc. wewnętrzna 65¾, 4 proc. konsolidacyjna 66.5—66¾. Tendencja utrzymana.

Przed przyjazdem min. Ribbentropa do Warszawy

Warszawa, 24. I. (Tel. wł.). W dniu jutrzejszym przyjedzie do Warszawy z wizytą minister spraw zagr. Rzeszy von Ribbentrop do ministra Becka. Wizyta ta pozostaje w związku z pobytem min. Becka w Berchtesgaden.

Minister Beck przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Moltkego, następnie konferował z ambasadorem francuskim Noelem oraz z posłem węgierskim w Warszawie.

Wiceminister Szembek odbył konferencję z ambasadorem Noelem oraz ambasadorem włoskim Valentino.

Wszystkie te konferencje pozostają przypuszczalnie w związku z jutrzejszym przyjazdem min. Ribbentropa.

—x—

Z komisji budżetowej Sejmu

Zapowiedź podwyżki taryf kolejowych

Warszawa, 24. I. (Tel. wł.). Przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu był preliminarz ministerstwa komunikacji. Na wstępie obszerny dwugodzinny referat, obrazujący sytuację na odcinku komunikacji, wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. Jahoda-Żółtowski.

Sprawozdawca wykazał cyfry statystyczne, obrazujące że w taborze mechanicznym stoimy w tyle w porównaniu z innymi państwami. Budżet ministerstwa komunikacji nie zawiera poważniejszych kwot na inwestycje.

Jest to budżet wegetacyjny. Cały ciężar inwestycyj przerzuca się na program inwestycyjny. Ogółem w najbliższych trzech latach przewiduje się inwestycje w zakresie komunikacji na 485 milionów zł. W eksploatacji kolei najwięcej wpływów przynosi przewóz towarów. Przewozy osób, bagażu i poczty

są deficytowe.

Skomercjalizowanie kolei prowadzić by musiało przede wszystkim do zmiany polityki taryfowej.

Akcja obniżania cen rozpoczęta przez rząd — mówi referent — odbywała się w dużym stopniu kosztem kolei. Walkę z kartelami rząd prowadził kosztem kolei, kompensując przemysłowi obniżoną taryfą ubytek dochodów.

Efekt, osiągnięty w postaci zniżki cen, odbija się w opłakanym stanie finansowym kolei. Prędzej czy później muszą zapaść decyzje, mające na celu sanację kolei. Bez równoczesnej

podwyżki taryfy towarowej

i odciążenia kolei z serwitutów, trudno myśleć o wyprowadzeniu P. K. P. na właściwą drogę.

Co się tyczy konserwacji torów, to utrzymanie podłoża oraz mostów i przepustów prowadzone jest w zakresie niewystarczającym. Zakup parowozów jest niedostateczny. Należałoby jak najszybciej powiększyć ilość wagonów o 1.200 sztuk. Ilość wagonów towarowych jest niewystarczająca.

Reasumując, należy ustalić, że roczna kwota na renowację taboru wynosić powinna razem na wszystkie wagony 38,000.500 zł.

Węzeł warszawski

Mówiąc o węźle warszawskim, referent podkreśla, że węzeł ten jest w stadium przebudowy, co powoduje trudności w ruchu. Niemniej jednak ostatnio obserwowaliśmy dni

po prostu katastrofalne,

tak, że trudno się dziwić, że pod adresem zarządu kolei padały nieraz bardzo przykre słowa. Mówca nie wątpi, że p. minister naświetli ten problem należycie, chciałby jednak, aby podobne katastrofalne dni więcej się nie powtórzyły. Kładzie je osobiście na karb zarówno niedostateczności urządzeń, jak i niedostatecznie należycie wykwalifikowanej obsługi z uwagi na krótkość funkcjonowania tradycji elektrycznej.

Mówiąc następnie o lotnictwie, referent wskazał, że wykorzystanie ruchu komunikacyjnego u nas jest niedostateczne, bowiem w r. 1937 zdolność przewozowa wynosiła 2,246.431 tono-kilometrów, a wykorzystano jedynie 1,041.968 tono-kilometrów, czyli tylko 46,4 proc. Świadczy to, że jeszcze wciąż boimy się latać i nie mamy dość pilnych interesów. Dodatnio ocenił referent rozwój turystyki.

Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w zakresie kolejnictwa, w zakresie budowy nowych linii, przebudowy węzłów i stacji, mostów, warsztatów i bezpieczeństwa ruchu wymagałoby preliminowania

w okresie 5—10 lat po 212 miln. zł rocznie.

Tymczasem plan inwestycyjny przewiduje na ten cel po 70 miln. zł rocznie. Nieodzowne więc jest szukanie innych źródeł na zaspokojenie tych potrzeb, a jedynym możliwym źródłem jest niestety tylko podwyżka taryfy. Z koniecznością jej musimy się pogodzić, jeżeli chcemy raz skończyć w kolejnictwie z niewłaściwą gospodarką, a po wtóre — z przerzucaniem na koleje różnych serwitutów gospodarczych, jak choćby przewóz większości ładunków masowych. Podwyższenie taryfy jest operacją bolesną, ale im prędzej do niej przystąpimy, tym lepiej.

Sprawozdawca nie zgłasza żadnych poprawek do budżetu, natomiast wnosi o uchwalenie następujących rezolucyj:

1) Z uwagi na niedostateczne zaopatrzenie techniczne kolei, oraz z uwagi na zbyt powolnie przeprowadzaną konserwację torów i renowację taboru, Sejm wzywa rząd, aby przy układaniu budżetu w przyszłych latach stał na stanowisku zwalniania P. K. P. od obowiązków wpłat nadwyżek wpływów nad rozchodami do skarbu państwa tak długo, póki stan urządzeń kolejowych nie zostanie doprowadzony do należytej normy.

2) Sejm wzywa rząd do obracania w roku 1939 ewentualnej przewyżki wpływów nad rozchodami P. K. P. ponad preliminowaną sumę 12 miln. zł w pierwszej linii na renowację taborów.

3) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia rewizji taryf przewozowych celem zwiększenia wpływów P. K. P.

Kanał Spytkowice-Kraków

Po referacie zabrał głos p. min. Ulrych, którego wywody co do trudności finansowych resortu pokrywały się całkowicie z wywodami referenta. Również zwrócił uwagę, że uzdrowienie stosunków może być dokonane przez podwyższenie taryf kolejowych.

Dalej poruszył sprawę dróg wodnych, zaznaczając, że na pierwszy plan wybija się zmontowanie osi Wisły, łączącej Zagłębie węglowe ze stolicą i portami polskimi, oraz osi ze wschodu na zachód w celu połączenia Kresów z centrum państwa.

Droga Wisły ma stanowić w przyszłości jeden z zasadniczych odcinków połączenia Bałtyku z Czarnym Morzem.

Wobec szybkiego rozrostu Centralnego Okręgu Przemysłowego uwydatnia się z coraz większą siłą potrzeba wielkiej drogi wodnej Zagłębie węglowe—Sandomierz.

W okresie bieżącym Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do budowy odcinków kanału na przestrzeni Spytkowice—Kraków.

500 miln. zł dla P. K. P.

W dyskusji, która rozpoczęła się dopiero na posiedzeniu popołudniowym, na ogół dodatnio oceniano działalność obecnego Ministra Komunikacji, wskazując, że on pierwszy przedstawił jasno trudności, w jakie popadło przedsiębiorstwo P. K. P. w latach poprzednich.

Wysuwano szereg żądań w dziedzinie rozbudowania różnych środków komunikacyjnych.

Jeden z posłów wysunął myśl ustawowego upoważnienia Ministra Komunikacji do operacyj kredytowych przynajmniej na pół miliarda złotych, aby uzyskać środki na poprawienie naszego taboru kolejowego.

Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora.

W dniu jutrzejszym omawiany będzie budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

—ooo—

Rolnictwo domaga się monopolu zbożowego

Warszawa, 24. I. (Tel. wł.). W związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyła się dzisiaj konferencja zbożowa, w której wzięli udział przedstawiciele samorządu rolnego. Dyrektor Związku eksportowego zboża z Poznania, p. Domański, wygłosił dłuższy referat na temat opłat od mąki i kaszy, a przedstawiciel Izby Rolniczej krak., dr Mikułowski zreferował projekt reglamentacji cen płodów rolnych.

Część Izb Rolniczych, a w szczególności lwowska i krakowska, wystąpiły z projektem wprowadzenia w Polsce monopolu zbożowego, co oczywiście miałoby przynieść rolnikom opłacalność zboża. (Patrz str. 8).

Żydzi polscy na konferencji eviańskiej

Warszawa, 24. I. (PAT). W związku z rozpoczynającymi się obradami konferencji eviańskiej dla spraw uchodźców wyjechała do Lodynu delegacja żydowskiego komitetu dla spraw kolonizacji. Delegacja zamierza nawiązać kontakt z żydowskimi organizacjami za granicą, celem podjęcia wspólnej akcji w sprawie emigracji żydowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb emigracyjnych żydostwa polskiego, a przede wszystkim przebywających w Polsce uchodźców z Niemiec.

Delegacja będzie się domagała umożliwienia nie skrępowanej masowej emigracji żydowskiej do Palestyny. Delegacja podejmie również starania, aby plany emigracyjno - kolonizacyjne, które będą przedmiotem obrad londyńskich, objęły również emigrację żydowską z Polski.

Wyrok na „Merkuryusza“

Warszawa, 24. I. (Tel.). Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie redaktora „Merkuriusza Ordynaryjnego“, p. J. Babińskiego, oskarżonego o zniesławienie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Red. Babiński napisał mianowicie, w swym tygodniku, że Syndykat Dziennikarzy toleruje afery korupcyjne swych członków, red. Babiński skazany został na 3 miesiące aresztu, 200 złotych grzywny i opłatę kosztów sądowych. Kara zawieszona została na lat pięć.

SĘDZIOWIE I PROKURATOROWIE DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI PŁAC.

Warszawa, 24. I. (Tel.). Organizacje sędziów i prokuratorów wszczęły akcję w sprawie podwyżki uposażenia. Między innymi wysunięto projekt przelewania części zarobków pisarzy hipotecznych i notariuszy na rzecz Skarbu Państwa, by w ten sposób uzyskać fundusze na zwiększenie płac w sądownictwie.

MGŁA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

Bochnia, 24. I. (PAT). W dniu 22 b. m. o godz. 10.15 na szlaku Bochnia—Kłaj, pod kołami pociągu pospiesznego poniósł śmierć 15-letni syn torowego, Adolf Gawlik. Przyczyną wypadku była mgła i własna nieostrożność.

W ORAWICY (RUMUNIA) WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ NA ULICY 11 OSÓB spośród przechodniów, w tym sześcioro dzieci, zanim jednemu z mieszkańców udało się go zastrzelić.

Dwie interpelacje ks. posła Lubelskiego

Prześladowania Polaków w Niemczech i Gdańsku

Ks. poseł Lubelski wniósł do Ministerstwa Spraw Zagr. następującą interpelację w sprawie systematycznego prześladowania Polaków w Niemczech i w Gdańsku:

„Mimo umowy polsko-niemieckiej, sprawie Polaków w Niemczech i mniejszości niemieckiej w Polsce, mimo oficjalnych oświadczeń jesteśmy w ostatnim czasie świadkami systematycznego tępienia polskości w Niemczech i Gdańsku.

Nigdy, nawet za czasów osławionej hakaty, język polski nie był tak prześladowany w Niemczech, jak obecnie.

Polacy, mówiący tam publicznie po polsku, są narażeni bardzo często na przezwiska, a nawet na bicie.

Prześladowania języka polskiego nie ustają nawet w kościele. Polskie nabożeństwa w kościołach, jak donosi memoriał Zw. Polaków z dnia 2 czerwca 1938 r. usuwa się coraz liczniej i **zastępuje nabożeństwa w języku niemieckim**, jakkolwiek ludność tych gmin, mówiąca językiem polskim w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku, jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie narodowe stowarzyszenia, a przede wszystkim Bund deutscher Osten prowadzą **agitację nie przebierającą w środkach** celem usunięcia nabożeństw w języku polskim.

Nielicznych księży polskich, którzy walczą o prawa ludu polskiego do języka ojczystego w kościele, wydala się z **parafii, a na ich miejsce daje się księży niemieckich**. Sprzeciw Kurii biskupiej we Wrocławiu w tej sprawie nie odniósł skutku. I tak w ostatnim czasie wydaleni zostali: **ks. proboszcz Melc** ze Starego Koźla na Śląsku Opolskim, **ks. Józef Madeja** z Maciejowic k. Zabrza, a wielu innych otrzymało od komendy Gestapo przy rejencji opolskiej groźbę, że o ile nie skasują natychmiast nabożeństw polskich i będą brali udział w działaniach katolicko-polskich, **zostaną wysiedleni w głąb Rzeszy.**

Dzieje się to w czasie, gdy w **Polsce na terenie Poznańskiego i Pomorza katoliccy księża niemieccy z największą swobodą spełniają swoje obowiązki duszpasterskie w języku niemieckim**, gdy pastorzy protestanccy i niemieccy nauczyciele w Polsce, jak to wykazał ich ostatni zjazd w Katowicach prowadzą na terenie Polski

ZACIEKŁĄ GERMANIZACYJNĄ POLITYKĘ NAROD.-SOCJALISTYCZNĄ.

Prócz księży prześladuje się też i polskich działaczy świeckich, jak b. **posła Bożka, Barcza, Dobka, Jankowskiego i Lorenckowskiego** w Prusach Wschodnich, aby w ten sposób pozbawić masy polskie przywódców.

Skutecznym narzędziem germanizacji jest szkoła niemiecka. Pod groźbą utraty posad i pracy

ZMUSZA SIĘ POLAKÓW DO POSYŁANIA DZIECI DO SZKÓŁ NIEMIECKICH

gdzie się je wychowuje w nienawiści do wszystkiego co polskie.

Głośna była w Gdańsku w grudniu z. r. **sprawa aresztowania wdowy Szulcowej oraz jej 10-ga dzieci** za to, że nie chciała posyłać dzieci do ochronki i szkoły niemieckiej, jak również nauczyciela szkoły powszechnej Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkich Trąbkach, Zygmunta Kurka oraz kierowniczki ochronki polskiej w Elganowie, Marii Łaskowcównej.

Masowo też

ZMIENIA SIĘ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM I W PRUSACH WSCHODNICH NAZWY POLSKICH

miejscowości na niemieckie, mimo, że Państwo Polskie toleruje na terenie Małopolski niemieckie nazwy miejscowości, nadane przez Austrię.

Dodajmy, że aresztowaniami, biciem i usuwaniem z pracy

ZMUSZA SIĘ POLSKICH ROBOTNIKÓW DO WYRZEKANIA SIĘ WŁASNEJ NARODOWOŚCI,

a często i wiary, że przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku napotykają na wielkie trudności, że na podstawie ustawy z 6 tycznia 1937 r. o zagrodach dziedzicznych ruguje się Polaków z ich gospodarstw — a będziemy mieli obraz systematycznego tępienia polskości na terenie Rzeszy niemieckiej i Gdańska.

Przedstawiając powyższe p. ministrowi, zapytuję, co uczynił i co zamierza jeszcze uczynić, aby ludność polską w Niemczech i Gdańsku ochronić przed bezprawiem i wynarodowieniem“.

Sprawa Witosa

W czasie poniedziałkowego posiedzenia Sejmu ks. poseł Lubelski wniósł interpelację w sprawie Wincentego Witosa i towarzyszy.

„Od kilku lat — brzmi interpelacja — milionowe rzesze ludu polskiego, zorganizowane w Stronnictwie Ludowym, w tysiącach uchwał, petycyj i telegramów proszą usilnie najwyższe czynniki w państwie o amnestię dla Witosa i towarzyszy skazanych w tzw. procesie brzeskim. Potrzebę tej amnestii podnoszono kilkakrotnie w ubiegłym Sejmie i Senacie ze strony najwybitniejszych posłów i senatorów, nie mających nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowym, jak również w prasie rozmaitych odcieni. Potrzebę tej amnestii uznają także najbardziej zasłużeni ludzie w Polsce na wybitnych stanowiskach publicznych, świeccy i duchowni, wojskowi i cywilni. Uznaje jej potrzebę także wielu posłów i senatorów obecnych.

Jest bowiem ta sprawa „Witosowa“ od wielu lat głównym **źródłem fermentu na wsi polskiej**, przyczyną rozgoryczenia mas chłopskich i ich politycznego radykalizmu, jak świadczy o tym historia wierzchosławicka i racławicka, strajk chłopski tak krwawo zlikwidowany, tłumne coroczne manifestacje członków Stronnictwa Ludowego w Zielone Święta i w dzień 15 sierpnia, dwukrotny bojkot wyborów parlamentarnych, liczne wiece, zebrania i uroczystości, na których prawie zawsze chłopi podnoszą postulat amnestii dla Witosa.

Masy chłopskie bowiem nie mogą zrozumieć, że **tylu zbrodniarzy i wrogów państwa uzyskało amnestię, a one nie mogą się doprosić amnestii dla tego, który jest ich przywódcą**

i który jako trzykrotny premier odrodzonego państwa polskiego, szef Rządu Obrony Narodowej z r. 1920 i budziciel obowiązków wobec państwa wśród rzesz włościańskich, tak wybitną rolę odegrał w odrodzeniu Polski, za co otrzymał najwyższe odznaczenie.

Jest powszechne niemal zdanie wśród bezstronnych obserwatorów życia wsi polskiej, że

amnestia Witosa i jego powrót do kraju uspokoi znacznie rozgoryczoną wieś polską,

przechyli szalę na korzyść umiaru społecznego i przyczyni się w znacznym stopniu do prawdziwego zjednoczenia narodu i ściślejszego jeszcze związania mas chłopskich z państwem, co w dzisiejszych przełomowych czasach, kiedy cały naród może być w każdej chwili wezwany do obrony granic, jest wprost koniecznością, tym bardziej, że masy chłopskie stanowią podstawę narodu polskiego, źródło jego tężyzny moralnej i fizycznej, że „one żywią i bronią“.

Udzieleniu amnestii Witosowi **nie sprzeciwia się ani prawo polskie, ani praworządność,** bo ani kodeks karny, ani kodeks postępowania karnego nie zawierają żadnych postanowień w tym kierunku, by nie można stosować amnestii do tych, którzy się uchylają od odcierpienia kary nałożonej. Amnestia indywidualna, jako akt łaski, stoi ponad ustawą i dopuszcza możność uwzględnienia w stosunku do skazanego okoliczności łagodzących, które w danym wypadku niewątpliwie istnieją.

Ucieczka Witosa za granicę spowodowana była nie obawą przed odbyciem kary wyznaczonej, ale

obawą przed podobnym traktowaniem, jakie spotkało go w więzieniu w Brześciu.

Tu wchodziła w grę nie tylko jego godność ludzka i jego „honor chłopski“, ale godność urzędów, które w Polsce piastował. I dlatego ucieczka Witosa przed odbyciem kary nie obniżyła jego autorytetu wśród mas chłopskich, ale raczej go wzmogła, wytwarzając w niektórych okolicach formalny kult dla jego osoby, który niewątpliwie jeszcze bardziej się wzmoże, gdyby Witos umarł na obczyźnie. Te same względy utrzymują go obecnie od powrotu do kraju bez uzyskania amnestii.

Jeżeli zaś idzie o karę za jego winy, to i pobyt w więzieniu brzeskim i pięcioletni pobyt za granicą, zdala od rodziny i przyjaciół, zdala od ukochanej ojczyzny i własnego zagonu, należy uznać za karę bez porównania wyższą, niż wymierzył jemu i jego towarzyszom sąd.

Dodać należy, że przy końcu ub. roku odzyskała Polska tak drogi nam Śląsk Zaolziański i obchodziła 20-lecie odzyskania swej niepodległości, że chłopi spodziewali się, że wzorem innych państw i Polska udzieli w tych radosnych chwilach amnestii tym, którzy przyczynili się do uzyskania i utrzymania tej niepodległości, a do których niewątpliwie należał Witos i towarzysze.

Przedstawiając to wszystko Prezesowi Rady Ministrów i podkreślając, że zastosowanie amnestii dla W. Witosa i jego towarzyszy przyczyni się w wysokim stopniu do uspokojenia umysłów ludu wiejskiego, podczas gdy dalsze odmawianie tej amnestii będzie nadal wywoływało niepożądane fermenty na wsi, budziło poczucie krzywdy moralnej i głęboki uraz psychiczny za niewysłuchanie tych próśb i dalsze nastroje niechęci, obojętności i odsuwania się od państwa i rządu, co wszystko koliduje z najżywotniejszym interesem państwa — zapytuję, czy Pan Prezes R. M. **nie byłby** skłonny dla wyżej przytoczonych motywów spowodować amnestii dla **W. Witosa i jego brzeskich** towarzyszy przebywających obecnie za granicą“.

Wiadomości z kraju

Kurs przodowników K.S.M.M. Archidiecezji Krakowskiej

W niedzielę 22 b. m. odbyło się w **Zakładzie** św. Józefa w **Prusach** koło **Krakowa** uroczyste otwarcie kursu przodowników **K. S. M. M. Po trzydniowych rekolekcjach zamkniętych 44 druhów** rozpoczyna 6 tygodniową pracę nad **wykształceniem się na przodowników w organizacji młodzieżowej. — Kaplica** zakładowa nie mogła **pomieścić** przybyłych gości-druhów z okolicznych **oddziałów** w liczbie 93, delegatek **KSMŻ** i **przedstawicieli** Akcji Katolickiej biorących udział w **tej uroczystości.** Po Mszy św. i kazaniu wygłoszonym przez **ks. prałata Parysia**, asystenta Stowarzyszenia, uroczyste otwarcie nastąpiło w **obecności ks. Biskupa dr Rosponda**, Władz Stowarzyszenia i Akcji Katolickiej. Wiceprezes Stowarzyszenia p. **M. Sołtys** nawiązując do kursu z ubiegłego roku w Poroninie, przedstawił zebranym cele kursu. Szczerą radość z pożytecznego dzieła wyraził **ksiądz Biskup Rospond**. Przypominając dewizę Akademii kanclerza Zamojskiego: „Bądź ukochanej Ojczyźnie podporą“, zwrócił się do kursistów z wezwaniem, by stali się podporą Ojczyzny na swym odcinku pracy, t. j. na wsi. Kurs ten ma za cel przyczynienia się do podniesienia pod każdym względem wsi polskiej. Dyrektor kursu, **ks. Noworyta**, krótko przedstawił zadania Kursu, który w swym programie obejmuje pracę t. zw. katolickich uniwersytetów ludowych.

Deklamacjami druhów i odśpiewaniem hymnu organizacyjnego zakończono podniosłą uroczystość, a rozpoczęto nowy okres pracy K. S. M. M. Archidiecezji krakowskiej.

Faszyzm i katolicyzm

Wpływy niemieckie we Włoszech

Rzymski korespondent „Catholic Herald“ donosi, że w Turynie, Mediolanie i w innych miastach północnych Włoch członkowie Akcji Katolickiej są przedmiotem ataków ze strony faszystów. Nie wolno im nawet mówić o tych prześladowaniach i szykanach stosowanych wobec całej Akcji Katolickiej. Co więcej, w kołach dobrze poinformowanych w Rzymie mówi się o wzroście wpływów narodowo-socjalistycznych w łonie partii faszystowskiej. Nawet jedna z wyżej postawionych osobistości oświadczyła korespondentowi „Catholic Herald“, że

500 instruktorów narodowo-socjalistycznych przybyło do Włoch z Niemiec,

by wprowadzić pewne metody niemieckie w partię faszystowską. Wywrze to swój wpływ na Akcję Katolicką. Pierwsze przejawy widać zresztą w prawie włoskim odnośnie do zagadnienia rasy.

Nie przypuszczano dotąd, że południowy partner osi Rzym—Berlin wejdzie na drogę prześladowania religijnego, które stosuje partner północny tej osi. Dziś już nie ma tej pewności. Nie udał się w 1931 roku atak na Akcję Katolicką, kiedy to rozpuszczono insynuację, jakoby Akcja Katolicka mieszała się do spraw politycznych. Okazało się to nieprawdą i szeregi Akcji Katolickiej zwiększały się stopniowo; to zaniepokoiło faszystów.

—oOo—

Dlaczego japońskie władze wojskowe sprzyjają katolikom?

Wojska japońskie okupujące Chiny zajmują, jak wiadomo, wobec misyj katolickich stanowisko na ogół bardzo poprawne a w wielu wypadkach nawet wyraźnie życzliwe. Nawiązując do tych faktów, wychodzące w Tokio czasopismo katolickie „Katoriku Shinbun“ zwróciło się do dowództwa wojsk operujących w Chinach z prośbą o wyjawienie, czemu misje katolickie korzystają ze szczególnych względów armii. Nadesłana odpowiedź brzmi:

1. Musimy Kościołowi katolickiemu wyrazić uznanie, że wzbudza w swych wiernych niezwykłe siły, które czynią ich zdolnymi nawet do męczeństwa. 2. Misjonarze katoliccy stoją ponad wszelką polityką i mają na oku tylko dobro ludu, wśród którego żyją. 3. Kościół katolicki jest religią uniwersalną; buddyzm ogranicza się tylko do Wschodu, mahometanizm zaś nie jest przez białych poważany. 4. Kościół katolicki z Papieżem na czele zajął zdecydowane i jasne stanowisko przeciw komunizmowi. 5. Misjonarze katoliccy żyją w stanie bezżennym i są ożywieni duchem ofiarności; nie cofają się przed niebezpieczeństwami, swoich wiernych jednak na szwank nie narażają.

—oOo—

Humor

INSPEKCJA MINISTERIALNA. — Kiedy w r. 1906 Jerzy Clemenceau został ministrem spraw wewnętrznych postanowił usunąć wszystkich urzędników, którzy spóźniają się do pracy.

W towarzystwie dyrektora swego gabinetu udał się Clemenceau do biur pewnego urzędu. W pierwszym pokoju nie było nikogo. W drugim — pustki. W trzecim — to samo.

W czwartym pokoju zastali jednego urzędnika, ale ten smacznie chrapał.

Rozgniewany dyrektor chciał go obudzić, ale Clemenceau wstrzymał go ruchem ręki.

— Cicho! Nie budźcie go, bo i on gotów sobie pójść.

W WOJSKU. — Wyporek, co to jest strategia?

— Melduję posłusznie, panie sierżancie, strategia jest to, jak się nie ma amunicji, a strzela się dalej, żeby nieprzyjaciel nie zauważył jej braku.

Z szerokiego świata

MŁODY NASTĘPCA TRONU BELGIJSKIEGO ZWIEDZA WATYKAN. Księżna Piemontu odwiedziła w ubiegłą sobotę w charakterze prywatnym Watykan, by siostrzeńcowi swemu, siedmioletniemu księciu Baldwinowi, następcy tronu belgijskiego, pokazać piękności pałacu papieskiego. Dostojnych gości oprowadzał po salach Watykanu, okazując przede wszystkim słynne stanze Raffaela, Segnaturę i apartamenty Borgiów, dyrektor muzeów watykańskich.

KOLEJE OPALANE TRZCINĄ. Koleje sowieckie odczuwają dotkliwy brak paliwa. W związku z tym na niektórych liniach kolejowych zaczęto zamiast węgla używać trzciny. Ostatnio szereg pociągów w Kazakstanie, gdzie znajdują się wielkie obszary, porośnięte trzciną, z braku węgla uruchamianych jest wyłącznie przy pomocy trzciny. Odbija się to dotkliwie na ich szybkości i regularności.

W PLOESZTI W CZASIE CZYSZCZENIA PRZEWODÓW GAZU ZIEMNEGO NASTĄPIŁ WYBUCH, skutkiem którego jeden robotnik poniósł śmierć na miejscu, kilku zaś uległo silnemu zatruciu z powodu wydzielających się gazów. Jest to w ciągu ostatnich 8 dni trzeci wypadek eksplozji gazu ziemnego w Ploeszti.

WŁADZE RUMUŃSKIE POZBAWIŁY KONCESJI LICZNYCH SZYNKARZY ŻYDOWSKICH, motywując zarządzenie swe koniecznością zwalczania alkoholizmu na wsi. Jest to już, jak wiadomo, trzecia seria odbierania koncesyj. W okręgach bukowińskich Czerniowce i Kimpulung odebrano obecnie 23 koncesje szynkarzom żydowskim, w Siedmiogrodzie i Banacie — 265 koncesyj.

RUMUŃSKIE WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA WYKRYŁY W CZERNIOWCACH NOWĄ AFERĘ DEWIZOWĄ: niejaki Kreisberger przemycał za granicę złoto i walutę w rurach centralnego ogrzewania i rezerwoarach toalet w wagonach pociągów międzynarodowych, przechodzących przez Czerniowce. W ten sposób Kreisberger przemycił z Rumunii obiekty wartości kilku milionów lei.

—oOo—

Przemyśl

Z RADY MIEJSKIEJ. Na wstępie ostatniego posiedzenia Rady m. zabrał głos imieniem Klubu Narodowego p. mec. dr Kropiński, składając hołd pamięci Romana Dmowskiego, a zarazem zgłaszając wniosek nagły, żądający przemianowania placu „na Bramie“ na plac R. Dmowskiego. W czasie przemówienia dr Kropińskiego, prezydent m. p. Chrzanowski, wiceprezydent, ławnicy, wszyscy radni polscy i żydowscy stali. Siedzieli tylko socjaliści, tj. dwóch żydów i radny Beluch. W głosowaniu nagłość wniosku upadła pomimo, że 12 radnych z O. Z. N. oddało swe głosy za wnioskiem. R. p. Garliński zaproponował wezwanie Zarządu m. do podania Radzie, którą ulicę ma się nazwać ulicą R. Dmowskiego, co uchwalono.

OPŁATEK W P. C. K. Oddział Polsk. Czerwonego Krzyża w Przemyślu, po raz pierwszy od czasu swego założenia, urządził w niedzielę, dnia 22 bm. w swojej świetlicy wspólny opłatek. — W pięknie przystrojonej sali zebrało się przy choince przeszło 50 wyszkolonych drużyniaków wraz z rodzinami, przy czym okolicznościowe przemówienia wygłosili: inicjator uroczystości instruktor rejonowy p. J. Konopka, prezes oddziału p. płk. dr Mossing, oraz ks. infułat dr Momidłowski i ks. prałat dr Wąsik.

KURS KIEROWNIKÓW OŚWIATOWYCH T. S. L. Zarząd pow. T. S. L. w Przemyślu, urządza 12 dniowy kurs wyszkolenia przodowników oświatowych, których zadaniem będzie zorganizowanie świetlic wiejskich. Kandydaci otrzymają bezpłatne utrzymanie i pomieszczenie na czas pobytu w Przemyślu. Kierownictwo kursu pozostawać będzie w rękach instruktora oświaty poza szkolnej p. J. Michałowicza, wykładowcami będą instruktorzy okręgowi T. S. L. i specjaliści z Kuratorium Okr. Szkol. Lwowskiego.

ARESZTOWANIE BLUŹNIERCÓW. Na polecenie prokuratora Sądu Okr. w Przemyślu, aresztowani zostali: przewodniczący Koła Młodzieży Wiejskiej w Tuczempach Wład. Sobień i członek tegoż Koła J. Batuch, którzy dopuścili się bluźnierstwa przeciw religii katolickiej, a nadto Batuch pozostaje pod zarzutem uprawiania wywrotowej propagandy. Równocześnie starostwo w Jarosławiu rozwiązało rzeczone Koło, które przekraczało zakres swej działalności i występowało wrogo przeciw Państwu Polskiemu.

Z TOW. PRAWNICZEGO W PRZEMYŚLU. W piątek dnia 27 b. m. o godz. 18-ej w sali Sądu Okr. przy ul. Konarskiego, wygłosi sędzia S. O. p. St. Matyja referat n. t.: „Nieważność orzeczeń sądowych w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego“. **Ak.**

Lwów

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA W DYREKCJI KOLEJOWEJ. W poniedziałek został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o nadużycia w lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. Osk. Kaz. Miętus i Ferd. Fichman, urzędnicy w dziale silnych prądów, zostali skazani na kary po 3 lata więzienia. osk. inż. Redlich właściciel f-my elektrotechnicznej, dostawca materiałów elektrotechnicznych dla Dyrekcji lwowskiej na karę 1 roku więzienia, Maks. Urich, który za namową Fichmana wystawiał sfingowane listy otrzymał półtora roku więzienia. — Oskarżeni Jan Bachow, podurzędnik w dziale silnych prądów i Józef Josefsberg, inkasent i spólnik f-my „Rozbudowa“ zostali uniewinnieni.

STUDENCI EKSMITOWALI ŻYDOWSKĄ BRATNIĄ POMOC. W ramach urządzonego w poniedziałek na Akademii Handlu Zagranicznego „Dnia bez-żydów“, odbył się wiec studentów A. H. Z., na którym zebrani zaprotestowali przeciw temu, iż władze tej uczelni pozwoliły studentom żydom odbyć w sobotę 21 bm. walne zebranie żydowskiego „bratniaka“. Po wiecu udała się do rektoratu delegacja młodzieży, która przedłożyła prorektorowi Seifertowi uchwałę wiecu, domagająca się eksmisji żydowskiego „bratniaka“ z terenu uczelni. Gdy delegacja opuszczała gabinet rektora, część manifestujących studentów zajęła lokal żydowskiego „bratniaka“, skąd wyrzucono wszystkie meble i urządzenia biurowe. Do czasu powzięcia decyzji przez władze uczelniane w sprawie żydowskiego „bratniaka“ studenci okupują opróżniony lokal żydowskiej organizacji.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA PRAW. W poniedziałek na torze kolejowym w kierunku Zimnej Wody, znaleziono zwłoki mężczyzny, przejechanego przez pociąg. Ze znalezionych przy denacie papierów wynika, że śmierć poniósł Dionizy Hescheles, liczący 37 lat, rel. mojżesz., żonaty, student praw (Sykstuska 11).

Stalowa Wola

HYMN STALOWEJ WOLI.

Znana działaczka na polu oświaty i wychowania narodowego młodzieży, p. M. Habdank-Kossowska, żona dyrektora Państwowego Gimnazjum i Liceum w Stalowej Woli — ułożyła pieśń, która stała się hymnem młodzieży ze Stalowej Woli!

Niezłomna czuwa straż
u Polski złotych wrót!
Błogosław Ojcze nasz
ofiarnej pracy trud! —
Sosnowych lasów dal
To cichy schron jest nasz
Przekuje serce w stal
Stalowej Woli straż! —
Stalowy kujem miecz
Stalowy kujem młot
By: zło odrzucić precz,
Dać Orłom wolny lot!
Sosnowych lasów dal,
To cichy schron jest nasz,
Przekuje serce w stal
Stalowej Woli Straż!

Niemcy dalej eksperymentują

Schacht i Funk

Dymisja Schachta z prezesury Banku Rzeszy należy do największych sensacji chwili. Nie dlatego, żeby stanowiła niespodziankę. Pogłoski o różnicy zdań pomiędzy nim a kierownictwem III Rzeszy krążyły od dawna. Wiele pisało się nawet o tarciach, co zresztą odpowiadało całkowicie rzeczywistości. Tak więc od dawna liczono się z tym, że nadejdzie moment, kiedy dr Schacht będzie musiał pożegnać się ze swym stanowiskiem głównego kierownika finansowego Trzeciej Rzeszy. Ale z drugiej strony liczono się także z inną możliwością: mianowicie, że dr Schacht cieszący się w kołach międzynarodowych dużą sympatią i zaufaniem, zdoła przekonać swoich zwierzchników o słuszności poglądów przez siebie reprezentowanych. Sądzono, że możliwość taka tym pewniej może zaistnieć, że Niemcy znajdą się w sytuacji trudnej, gdy zostaną zmuszone do szukania kontaktów ze światem. I w ostatnich miesiącach nawet w kołach międzynarodowych zaczęto wyciągać coraz bardziej optymistyczne wnioski, gdyż z Niemiec coraz częściej nadchodziły głosy o stosowaniu liberalniejszej polityki gospodarczej i finansowej, i o skłonności do zastosowania przynajmniej pewnej „pauzy", pewnej przerwy.

SCHACHT ODCHODZI...

I wtedy spadła wiadomość: Schacht odchodzi... Kanclerz Hitler przydzielił go łaskawie do swego boku. Będzie ministrem do specjalnych zleceń. Nawet pozostawiono go w rządzie. Ale odtąd nie będzie miał decydującego głosu. Będzie mógł tylko radzić... i... przestrzegać.

Aby zdać sobie sprawę z tego, co oznacza odejście Schachta, trzeba pamiętać, że w polityce finansowej powojennych Niemiec odegrał on taką rolę, jak nikt inny może. Wystarczy przypomnieć, że od 1923 do 1930 r., oraz od marca 1933 do 1939 r. pełnił on funkcję prezesa Banku Rzeszy, a przez pewien czas już w regimie hitlerowskim był jednocześnie ministrem gospodarki. Na tych stanowiskach oddał on swemu krajowi wielkie usługi. Nawet hitlerowskie Niemcy bardzo dużo mu zawdzięczają. Kiedy Hitler podjął śmiały plan rozładowania milionowego bezrobocia i uzbrojenia państwa — Schacht tak manipulował pieniądzem, aby go na te potrzeby starczyło, wzbudzając niejednokrotnie podziw za granicą.

Schacht „kręcił" koniunkturę tak, jak sobie tego „wódz" życzył. Ale widział granicę tych eksperymentów. Wiedział, że produkcję można tak długo wzmagać, jak długo znajdą się nabywcy. Trzeba więc dbać też o konsumenta, a nie stawiać wyłącznie na producenta. Jednocześnie był zwolennikiem utrzymywania ściślejszych kontaktów tak na odcinku finansowym, jak i wymiany towarowej z państwami zagranicznymi, między innymi z Francją, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Reprezentował więc tendencje pewnego umiarkowania w polityce gospodarczej. Toteż starał się utrzymywać żywe kontakty z państwami zachodnio-europejskimi. Wystarczy sobie przypomnieć jego częste wyjazdy i podróże.

FUNK.

Funk, minister gospodarki narodowej zajął miejsce dra Schachta. Oznacza to pogłębienie tendencyj autarkicznych i zbrojeniowych. Odtąd realizowanie czteroletniego planu pójdzie z jeszcze większą energią. Kanclerz Hitler w liście nominacyjnym zwrócił nowemu prezesowi uwagę na najistotniejsze jego zadania. Będą one następujące: 1) Zapewnienie równowagi między zarobkami a cenami dla dalszego utrzymania wartości marski, 2) większe niż dotychczas udostępnienie rynku kapitałowego dla przemysłu prywatnego, 3) zapewnienie Bankowi należnego mu znaczenia.

Trzeba się liczyć z tym, że Funk zabierze się z całą energią do pracy. Ostatnio wytworzyły się poważne rysy w gospodarstwie niemieckim. I tak wiele się pisze o spadku konsumcji na skutek spadku zarobków. Pisze się nawet o tym, że Niemcom grozi inflacja, na co miałby wskazywać olbrzymi wzrost obiegu marki. Nic dziwnego, że marsz. Goering, odpowiedzialny za powodzenie czteroletniego planu zadecydował, że finanse musi wziąć w ręce człowiek, który nie będzie się wahał, lecz twardo i konsekwentnie będzie realizował hitlerowski program gospodarczy.

Powszechnie liczą się z tym, że stosunki handlowe pomiędzy Francją, W. Brytanią i St. Zjednoczonymi ulegną dalszemu pogorszeniu. Podyktowane to jest względami politycznymi. W przewidywaniu konfliktu z wymienionymi wyżej państwami, Niemcy prawie wyłącznie chcą się oprzeć na krajach bałkańskich i Turcji. Toteż nic dziwnego, że Funk objechał cały Bałkan i musiał zbadać wszelkie możliwości, aby następnie wiedzieć, czego się trzymać.

PESYMIZM ZAGRANICY.

Za granicą powitano ustąpienie dra Schachta z żalem. Wszelkie nadzieje na dogadanie się z Niemcami — prysły. Najbardziej pesymistycznie nastrojony jest Londyn. Nie wierzą tam w powodzenie eksperymentów niemieckich. Przewidują załamanie gospodarstwa niemieckiego, przed którym hitleryzm zechce się ratować wojną...

Nie poddając się tak dalece pesymizmowi na wzór Londynu, trzeba stwierdzić, że Niemcy wchodzą w ciekawy okres nowych eksperymentów na odcinku polityki finansowej i gospodarczej.

K. T.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przegląd prasy

„Odepchnięta ręka" ludowców

„Polonia" omawia artykuł „Gazety Polskiej" odrzucający projekt konsolidacji wysunięty przez Stron. Ludowe. Zwróciwszy uwagę na to, że artykuł ukazał się w tydzień po uchwale, pisze:

„Mamy więc starannie przygotowaną w ciągu tygodnia odpowiedź oficjalnego organu Ozonu. Trzeba przyznać, że odpowiedź jest jasna, bo zdecydowanie odmowna. **Ręka, którą wyciągnęli ludowcy — oczywiście nie specjalnie w kierunku Ozonu — została przez tenże Ozon brutalnie odepchnięta.** Teraz już nikt nie będzie miał wątpliwości co do tego, kto nie chce a kto chce zgody, pojętej naturalnie nie jako całkowite, stuprocentowe usunięcie wszelkich różnic ideowych, (bo tego dopóki ludzie ludźmi nigdy nie będzie), ale jako uzgodnienie przynajmniej niektórych dążeń i wspólna obrona przed wspólnym niebezpieczeństwem".

Preliminarz budżetu wyznań

P. R. Stan. analizuje w „Gońcu Warsz." cyfry preliminarza budżetu wyznań. Drogą obliczeń dochodzi do następujących wniosków:

„Rząd polski wydaje na:

1) rzymsko-katolika i obrz. wschodni 78 gr. rocznie; 1 grecko-katolika 1 zł; i 1 ormianina 30 zł rocznie.

A inne wyznania? Na wyznania ewangelickie 27 gr; prawosławne 40 gr; muzułmańskie 10 zł; mojżeszowe 6 gr.

Różnice — jak widzimy — znaczne.

Wykluczmy z porównań wyznania drobne, jak ormiańskie czy muzułmańskie, gdzie jeden etat przy małej ogólnej ilości wyznawców wywołuje — rewolucję w porównaniach.

Czym państwo tłumaczy swoje dopłaty do wyznawców katolickich? Konfiskatą dóbr Kościoła Katolickiego, która pociąga za sobą odszkodowania.

Inne wyznania, poza katolikami, nie mają argumentu podobnego. Żydom, jako zorganizowanemu wyznaniu, nikt nigdy nic nie zabrał. W podobnym położeniu znajdują się i ewangelicy. Jeśli, mimo to państwo polskie przyznało w roku 1938 np. kościołowi prawosławnemu podobne dotacje, jak Kościołowi Katolickiemu, to zrobiło to dobrowolnie i ponad obowiązek, chcąc w ten sposób dać dowód pełnej lojalności wobec swoich obywateli prawosławnych. Gminom wyznaniowym żydowskim przyznało państwo polskie różne prawa podatkowe. Kościół ewangelicki w miarę zmian organizacyjnych, które przechodzi. również otrzymuje coraz większe dotacje.

Dla polityki państwa polskiego najbardziej charakterystyczne są dwie cyfry dla rzymsko-katolika dopłaca skarb państwa 78 groszy, dla grecko-katolika 1 zł rocznie. Rzymsko-katolicy to w 98 proc. Polacy, grecko-katolicy to w 85 proc. — Ukraińcy i Rusini".

Zadowolenie p. amb. Łukasiewicza z Niemiec

Ukazała się książka amb. Łukasiewicza p. t.: „Polska jest mocarstwem". Część prasy sławi ją jako esencję mądrości. Prof. Stroński w „Kurierze Warsz." stwierdza, że są w niej „zaskrzepłe skłonności jednostronne, które (autorowi) zacieśniają horyzont".

„Czyż można bowiem — pyta — ukazać Polskę, jako zmartwychwstające mocarstwo, jeśli obok ś. p. Józefa Piłsudskiego nie zjawią się w obrazie ś. p. Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, których nazwiska i dzieła w ogóle nie są wspomniane ani jednym słowem w tym dalekim od pełności ujęciu?

Trzeba stwierdzić, że w takim spojrzeniu polityka i dyplomaty, który jeszcze po dwudziestu pięciu czy dwudziestu latach uznaje uparcie jeden tylko kierunek naszej polityki w dobie przełamu wojennego, a poza nim świata nie widzi, nadto zaś zawzięcie przenosi to zacieśnienie na dalsze dwudziestolecie, tkwi jakaś przygnębiająca niemoc myśli o mocarstwie.

Podstawę tych rozumowań — mniejsza już o to, że o przeszłości, ale co gorsza, także na przyszłość — stanowi zdanie:

„Trzeba jasno i raz na zawsze zdać sobie sprawę z tego, że żadne z mocarstw, które brało udział w wielkiej wojnie światowej, nie stawiało sobie za cel stworzenia Polski Niepodległej, a tym bardziej powołania do życia silnego Państwa Polskiego".

Więc kiedy Prezydent Wilson w orędziu z 8-go stycznia 1918, a głowy rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch w uchwale wersalskiej z 3-go czerwca 1918 obwieszczali, jako jeden z celów wojny, stworzenie Państwa Polskiego niepodległego i zjednoczonego z dostępem do morza, nie myśleli o Polsce niepodległej i silnej?

Cóż tu począć, jeśli p. ambasador Rzeczypospolitej w Paryżu dziś jeszcze stoi jakby na gruncie jedynie owego smutnej pamięci oświadczenia rządu Steczkowskiego, które, pod naciskiem okupacyjnym niemieckim, dąsało się i zżymało na uchwałę wersalską!

Lecz p. Łukasiewiczowi zawaliłoby się całe rusztowanie tej zasklepionej książeczki, gdyby musiał przyznać i uznać, że stanowisko Niemiec wobec Polski to nie to samo, co stanowisko Państw Sprzymierzonych w czasie wojny.

P. ambasador Łukasiewicz jest niezmiernie zadowolony z wyników naszego, jak mówi, sąsiedzkiego porozumienia z Niemcami. Niechże się dowie na swej placówce w Paryżu, że w kraju znalazłby się z takim poglądem w wielkim odosobnieniu. Powszechne jest bowiem zdanie, że, jak wskazuje los ludności polskiej w Rzeszy, sprawa Gdańska, oraz przesunięcie równowagi w Europie Środkowej, wyniki tego porozumienia dla Niemiec i dla Polski są bardzo nierówne".

Próba usamodzielnienia się Pragi wobec Berlina

„Warsz. Dzien. Nar." podnosi, że Praga chce się nieco usamodzielnić w stosunku do Berlina, a Huszt coraz bardziej mu się poddaje... Ruś na rozkaz z Berlina wprowadziła monopartię, a przeciw mianowaniu gen. Prchali, który miał zrobić porządek na Rusi, odwołała się do — Berlina. Obydwa te akty ks. Wołoszyna — pisze „W. Dz. Nar." —

„pozostają w jaskrawej sprzeczności z konstytucją Czecho-Słowacji oraz z istotą uprawnień rządu centralnego, niemniej jednak — jak można wnosić z głosów prasy — jedno i drugie spotkało się w Berlinie z przychylnym przyjęciem.

Wezwanie, po powrocie Chvalkovsky'ego, gen. Prchali do Pragi, „celem otrzymania nowych instrukcji", wskazuje na to, że w rozmowach czesko-niemieckich wypadki na Rusi Podkarpackiej i sprawa jej ukrainizacji stanowiły jeden z głównych tematów".

Ruch wydawniczy

Wielki biblista

W d. 10. III. 1938 zmarł we Francji w klasztorze dominikańskim największy biblista katolicki naszej doby, O. Maria Józef Lagrange, dominikanin, w 83 roku życia. Można o nim powiedzieć, że bogate dziś studia biblijne katolickich teologów są jego dziełem w dużej mierze. Nie dlatego, by przed nim nie było nic. Ale dlatego, że on im nadał właściwy kierunek i metody. Jego zasługom poświęcono cały ostatni numer „Przeglądu Biblijnego“ (wyd. Wydziału teologicznego U. J., Kraków). wiadczy to doskonale o ścisłych związkach polskiej teologii z zagraniczną.

Ks. prof. Archutowski podaje żywot uczonego biblisty (1855—1938). Pisze o jego młodości i wstąpieniu do zakonu; a przede wszystkim o jego pracach na polu biblijnym. Należy do nich naprzód „Szkoła biblijna“ w Jerozolimie, kształcąca specjalistów pod okiem fachowych profesorów i wśród zabytków historycznych Ziemi św. O. Lagrange jednak ma swoje znaczenie w historii nauk biblijnych przede wszystkim jako pisarz. Zostawił po sobie spuściznę naukową, która zdumiewa wielkością dzieła i głębokością myśli. Dość powiedzieć, że samych książek napisał 28, z których taka „l'Evangile de Jesus Christ“ ma 656 str. i 25 wydań. Ks. prof. Archutowski nie omieszkał naświetlić tragicznego okresu z życia O. Lagrange, kiedy stanął pod gradem oskarżeń o „modernizm“. Niesłuszne oskarżenia nie złamały uczonego, ale zostawiły pewen ślad w jego życiu.

Inni bibliści omówili zasługi O. Lagrange w poszczególnych dziedzinach: Starego Testamentu (ks. prof. Gronkowski), — Nowego Testamentu (ks. prof. E. Dąbrowski), — historii religii (ks. prof. Szydelski). Wreszcie uczeń O. Lagrange ze „Szkoły biblijnej“, O. A. Fic, docent U. J., dzieli się z czytelnikami ciekawymi "wspomnieniami o Lagrange'u. Pokazuje się, że znakomity biblista znał swoich polskich kolegów, bardzo cenił ich wiedzę i utrzymywał z nimi ścisły kontakt. Bogaty zeszyt kończy się zestawieniem bibliografii O. Lagrange'a. Zestawił ją redaktor „Przeglądu“, ks. prof. Archutowski, z podziwu godną skrupulatnością i dokładnością.

Nowe powieści Z. Kossak-Szczuckiej

Pojawiły się dwie nowe powieści Zofii Kossak: „Warna“ nakład „Biblioteki Polskiej“ w Warszawie) i „Trembowla“ (nakład Księg. św. Wojciecha w Poznaniu). Wielbiciele jej talentu będą mieli „ucztę“. I jedna i druga powieść ma swoje cenne przymioty i wartości.

„Trembowla“ jest bardziej — że tak powiem — romantyczna. Jej motywem jest obrona Trembowli przez państwo (męża i żonę) Chrzanowskich za czasów Jana Sobieskiego. Obrona żyjąca w legendzie. Ale z tym zasadniczym wątkiem powieści autorka wiąże bujne ówczesne życie, życie w małych dworkach szlacheckich, niewolę turecką, straż polską na rubieżach Rzeczypospolitej. I na tym tle autorka ukazuje wspaniałą postać Jana III, co ze względu na próby „odbrązowienia“ go przez Boya-Żeleńskiego robi szczególne wrażenie.

„Warna“ jest pomnikiem literackim wystawionym młodzieńczemu królowi, który zginął pod Warną. Cała akcja toczy się w Budzie i na pobojowiskach bałkańskich. Charaktery są mocno zarysowane i w duchu epoki.

———:o0o:———

Ku czci Dmowskiego

Ukaże się wydanie specjalne „Warszawskiego Dziennika Narodowego“, poświęcone pamięci Romana Dmowskiego. Objętość 144 str. formatu 34×24 cm. w trójbarwnej okładce z wielką ilością ilustracji. Przedpłatę do dn. 25 bm. uiszczać można w kantorze „W. D. N.“ — Nowy Świat 47, m. 3 lub przez P. K. O. konto Nr. 589 „Warszawski Dziennik Narodowy“, Wydanie Albumowe. Cena w przedpłacie: 1.50 w sprzedaży (po ukazaniu się) 2 zł. Wysyłka na prowincję za zwrotem kosztów przesyłki w sumie 50 groszy od egzemplarza.

———x———

ZOFIA KOSSAK: „Na Śląsku“. Str. 136 — 30 ilustracji. Nakł. Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

W siedmiu bogato ilustrowanych rozdziałach książki „Na Śląsku“, przesuwa znakomita autorka barwny film historyczny, przed oczyma czytelnika, dzieje ziem śląskich począwszy od ich epoki leśnej, puszczańskiej, poprzez żywot w granicach Polski przedrozbiorowej i pod rządami zaborców, aż do momentu wyzwolenia Śląska Zaolziańskiego spod władzy Czechów.

JULIUSZ KLEINER: „Słowacki“. Str. 314, Nakł.: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

Nowa monografia Juliusza Kleinera o Słowackim stanowi przystępnie ujętą, a jednocześnie obszerną i głęboką syntezę twórczości wielkiego poety. Podzielona na cztery części, omawia kolejno okres prób młodzieńczych do Kordiana, okres od Balladyny do Lilli Wenedy, Beniowskiego i Fantazego, nareszcie najciekawszy i wymagający specjalnego przygotowania okres mistyczny. Publikacja J. Kleinera, napisana z myślą o uczniach liceów, ma tę przede wszystkim zasługę, że po raz pierwszy w ramach książki popularnej uwzględnia najtrudniejszy okres twórczości Słowackiego, tj. okres towianizmu, księdza Marka, księcia Niezłomnego, Genezis z Ducha i Króla Ducha.

MICHAŁ RUSINEK: „Polska zaczyna się od Gdyni“. Str. 88. Nakł.: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie.

„Polska zaczyna się od Gdyni“ Michała Rusinka — to barwny i żywy reportaż o mieście wyrosłym w przeciągu 20 lat z małej wioski rybackiej w jeden z potężniejszych portów europejskich. Autor, gawędząc interesująco z czytelnikiem, rozmawiając z marynarzami i robotnikami portowymi, odsłania jedną po drugiej tajemnicę Gdyni, zaziera ciekawym okiem w każdy kąt i każde nabrzeże młodego portu.

HELENA RADLIŃSKA: „Książka wśród ludzi“. Wydanie trzecie. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 307.

„Szkice, w tym tomiku zebrane, — pisze autorka z przedmowie — przynoszą wyniki badań nad organizacją biliotek i doświadczenia różnostronnej pracy kulturalnej. Mówią o zdobywaniu pełnej umiejętności czytania dla celów czytelnictwa i pracy z książką. Usiłują pokazać najważniejsze w tym zakresie sprawy wydawnicze. Zarysowują program kształcenia bibliotekarzy, wprowadzają w zasady i najprostsze metody poznanawania czytelnictwa“.

XX LAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1918—1938. Materiały zebrał Stefan Papée. Str. 236. Nakł.: Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

W książce tej zyskują szkoły obfity materiał do uczczenia radosnej rocznicy i trwałą pomoc, przydatną w nauczaniu współczesnych dziejów Polski, zaś wszelkie placówki oświatowe i społeczne cenny zbiór materiałów do uroczystych obchodów rocznicowych.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ: „Fryderyk Szopen“. Str. 96, Nakł.: Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

Subtelny poeta i wnikliwy znawca muzyki Szopena, Jarosław Iwaszkiewicz, zobrazował w tej książce bolesny żywot genialnego muzyka, opierając najbardziej charakterystyczne epizody tego żywota na obszernym materiale pamiętników i listów. Poprzez barwne i szczerze polskie dzieciństwo, przez młodość górną i chmurną, zaciekawiony czytelnik towarzyszy Szopenowi w jego podróżach, razem z nim tęskni do dalekiej Polski i uczy się rozumieć i wyczuwać jej czar najistotniejszy i najserdeczniejszy. Poza stronnicami, poświęconymi perypetiom biografii Szopena, omawia Iwaszkiewicz w osobnym rozdziale jego twórczość muzyczną, ażeby zamknąć książkę rozważaniami na temat wielkości i geniuszu poety mazurków i polonezów.

„MŁODY OBYWATEL“ w ostatnim, styczniowym, numerze daje nam w artykule p. t. „Nasza kultura“ przegląd dorobku 20-lecia naszej państwowości, widziany oczyma młodzieży. Dalsze artykuły — ucząc i bawiąc zarazem — będą również przyjęte przez młodzież z wielkim zainteresowaniem. Nadmienimy, że „Młody Obywatel“ jest czasopismem społeczno-gospodarczym wydawanym przez PKO dla młodzieży. Prenumerata roczna tylko jeden złoty. Konto czekowe Nr 29.200.

Teka Pomorska

Pomorzanie uprawiają sztukę i naukę na swoim terenie wzorowo. W samym Toruniu działa „Towarzystwo Naukowe“, „Teatr Ziemi Pomorskiej“ spełnia swe zadanie, skoro w roku dał 369 przedstawień normalnych, a 49 dla szkolnej młodzieży i dla dzieci. Wieczory Czwartkowe, Konfraterni Artystów dały 16 publicznych odczytów naukowych poza 6 Wieczorami Literackimi Tow. Czytelni Ludowych. Pomorski Związek Śpiewaczy zapoczątkował w ostatnim roku biblioteczkę śpiewnikową, która wydała już 18 tomików. Tu działa też naukowo Instytut Bałtycki.

Polonia gdańska podąża w ślad Torunia. Kurs Wiedzy o Gdańsku miał i poziom wysoki i zainteresowanie obudził szerokie. Piętnastolecie Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki uczcił tom X „Rocznika Gdańskiego“. Powstało świeżo nowe wydawnictwo pt. "Studia Gdańskie“.

Na tym tle od lat trzech omawia zagadnienia kultury i sztuki dwumiesięcznik „Teka Pomorska“. W zeszycie ostatnim (grudzień 1938) przynosi wiele treści ciekawej. Edward Łepkowski w studium „Matejko i Pomorze“ omówił wszystkie obrazy Mistrza, osnute na dziejach Pomorza. Wielu nie wiedziało, że Matejko przed wielką swą kompozycją grunwaldzką naocznie poznał miejsce bojów pod Grunwaldem i Tannenbergiem, że w Toruniu uczczono go wówczas obiadem w gronie 39 osób, a na dworzec odprowadzały go tłumy torunian.

Pośmiertne wydanie „Wspomnienia moje“ Aleks. Majkowskiego (wydawcy „Gryfa“) mają kilka ciekawych drobiazgów, np. że na posiedzeniach organizacji swej Niemcy pomorscy mówili tylko po dolnoniemiecku, a za odezwanie się literacką niemczyzną wyznaczyli karę po 3 mk za wyraz, lub, że w Gryfii, gdzie M. studiował medycynę, „kto nie miał wyglądu żydowskiego... łatwo nie uchodził za Polaka“.

Dobrej monografii doczekał się w "T. P.“ twórca wielkiego słownika kaszubskiego Stefan Ramułt (1859—1913), urodzony w Liszkach pod Krakowem, wychowany w Ślemieniu pod Żywcem, a pochowany w Krakowie, długoletni wędrownik po Kaszubach i zbieracz słów i powiastek pomorskich. Ten "szkic biograficzny“ napisał Leon Roppel.

Ogromnie ciekawe jest studium Władysława Jankowskiego o „Świętej Barbarze“, której głowę, a według Kromera całe ciało, od stron azjatycko-afrykańskich miało być przyniesione na polskie Pomorze. I tutaj Święta stała się patronką górników i żeglarzy, artylerzystów, rybaków, dobrej śmierci. "Święty Stanisław Kostka wzywał jej pomocy w czasie choroby. W kościółku na Oksywiu przy Gdyni kult jej doprowadził do powstania w 1741 r. Bractwa, które śpiewało „godzinki o Barbarze, świętej Pannie i Męczenniczce“. Za Świętopełka głowa jej była w puszce srebrnej, puszka w skrzyni drewnianej, zamkniętej na dwa zamki z pieczęcią księcia. Relikwiarz ten wędrował po Pomorzu. Krzyżacy przewieźli go z Chemna do Starogardu, potem do Malborga, Kazimierz Jagiellończyk darował go Gdańszczanom w r. 1457. „Ale w r. 1577 lutrzy relikwie zniszczyli, topiąc srebrną puszkę bez wyjęcia z niej głowy. Drobna chyba jej cząstka istnieje w kościele peplińskim i w pojezuickim kościele w Szotlandzie“.

Kult św. Barbary z Pomorza posuwał się w górę Wisły, aż dotarł do Bochni i Wieliczki. Modlili się do niej wszyscy: „rolnicy prosili o deszcze w czasie posuchy, rycerze poświęcali jej miecze i zamki w obronę oddawali“. Jej kultowi oddano kilkadziesiąt kościołów i kaplic na Pomorzu. Najgłośniejszą była kaplica „Barbarka“ pod Toruniem, do której chodziły ongiś z Torunia procesje wyłącznie kobiece przy odgłosie tylko bębnów (nigdy trąb), która już dziś „stała się miejscem wycieczkowym młodzieży szkolnej, a w drugi dzień Zielonych Świąt co rok ściąga liczne rzesze na rodzaj kiermaszu“, niby krakowskie Emaus lub Rękawka. Toruńska Barbarka zwana była niegdyś przez Niemców: "die Barbara Muhle“, „Barbarken“, ale dzisiaj z młynu tam ani śladu. Był on zaś zapewne łącznikiem między dawnym „klasztorem a dzisiejszą... gospodą“.

Do ciekawszych jeszcze w „Tece Pomorskiej“ należą artykuły: ks. Łęgi „Na szlaku kulturalnym Toruń—Płock“ i Ludw. Kica „50-lecie pracy kompozytorskiej prof. Zygm. Moczyńskiego“, bardzo zasłużonego i wielostronnego kompozytora.

mg.

Wiadomości sportowe

Wszystko już przygotowane do F. I. S. ...tylko śniegu nie ma

W Zakopanem odbyło się szereg posiedzeń różnych komisyj komitetu zawodów F. I. S., a przede wszystkim komisji przebiegu imprezy pod przewodnictwem generalnego sekretarza komitetu red. Faechera. W niedzielę poza tym odbyła się generalna próba urządzeń łączności na stadionie narciarskim pod Krokwią i na terenie slalomu na Kalatówkach. Próba wypadła nad wyraz udatnie, wykazując sprawność i celowość wszystkich urządzeń. W obradach i próbach brał udział przewodniczący komitetu głównego zawodów F. I. S. wicemin. Bobkowski.

* * *

Tak do zawodów F. I. S. wszystko jest przygotowane tylko... śniegu jak nie ma, tak nie ma. I aura jest stale taka, że nie zapowiada w najbliższej przyszłości opadów śnieżnych. A termin F. I. S.-u zbliża się siedmiomilowymi krokami. Dnia 11 lutego b. r. jest otwarcie zawodów, a od dnia dzisiejszego jest to okres 18 dni. Jest to jeszcze dość dużo, ale nie można czekać aż na ten dzień, że akurat „niebo" się zlituje i spadnie śnieg. Zresztą nie do pomyślenia jest, by właśnie w tym roku, gdy Polska organizuje F. I. S. miał śnieg nie spaść. I F. I. S. odbędzie się. Ale chodzi o formę naszych zawodników. Przecież mimo najlepszych chęci nie mogą oni się przygotowywać. Wszelkie zaprawy już przeszli, a tylko brak śniegu uniemożliwia im trening. A prócz dobrej organizacji zawodów musi przecież Polska i sportowo godnie się zaprezentować. Liczymy wszyscy na pierwsze miejsce Marusarza w skokach, a gdzież może być o tym mowa, gdy jeszcze ani razu nie brał on udziału w tym roku nawet w zawodach próbnych na Krokwi. Większe obawy są o to, by Polska nie skompromitowała się sportowo, niż o brak śniegu. Do meczu z Francją nasi piłkarze, mimo najlepszych obozów, nie byli przygotowani i „zawalili" prócz bramkarza „na całego". Oby się nie powtórzyła historia taka z narciarzami. Bo niby są dobrze przygotowani, ale bez treningu i gotowi „zawalić". A nieszczęścia lubią chodzić parami....

Polska rozegra z Holandią
pierwszy mecz na hokejowych mistrzostwach świata.

Dokładny terminarz mistrzostw hokejowych świata przedstawia się następująco:

W Bazylei dnia 3 lutego o godz. 15 Niemcy walczą z Finlandią, o godz. 20 odbędą się mecze Kanada — Holandia, Ameryka i Włochy. Dnia 4 lutego o godz. 15 **Polska spotka się z Holandią**, o g. 16.30 Włochy — Finlandia, o g. 20.30 Niemcy — Ameryka. Dnia 5 lutego o g. 10.30 rano Polska — Kanada, o g. 15 Ameryka — Finlandia, a 16.30 Niemcy — Włochy.

W Zurychu odbędą się mecze: dnia 3 lutego o godz. 15 Czecho-Słowacja — Jugosławia, o godz. 20 Szwajcaria — Łotwa i Węgry — Belgia. Dnia 4 lutego o g. 15 Czecho-Słowacja — Łotwa, o godz. 20 Szwajcaria — Jugosławia i Anglia — Belgia. Dnia 5 lutego o godz. 20.30 Szwajcaria—Czecho-Słowacja.

* * *

Jak już wiadomo, reprezentacja hokejowa Polski zostanie ustalona po mistrzostwach Polski w hokeju, które odbędą się już w najbliższych dniach, bo od 27—29 b. m. w Katowicach. Do finałowych rozgrywek nie wiadomo jeszcze dokładnie, które z drużyn, prócz Dębu i Ogniska, do pierwszej grupy, oraz Cracovii i ŁKS, do drugiej, zostaną zakwalifikowane. Wyłonią się one po spotkaniach, jakie się w Katowicach odbędą w dn. 25, a to Warszawianka—Czarni i Polonia—AZS (PoPznań). Zwycięzcy tych spotkań wejdą do grupy I, walczącej o mistrzostwo, zwyciężeni do grupy II, walczącej o spadek. Obie te grupy miały początkowo rozgrywać spotkania w tym terminie od 27—29 stycznia w Katowicach. Śląski Związek hokejowy nie chce jednak zgodzić się na organizowanie spotkań dla obu grup, obawiając się przeładowania programowego (4 spotkania dziennie) oraz ryzyka finansowego. Możliwe więc, że w ostateczności zagra w Katowicach tylko I-sza grupa.

Co do reprezentacji, to zasadniczo jest ona już z góry wiadoma, mogą przyjść tylko pewne uzupełnienia spośród jednostek, które w czasie katowickiego turnieju okażą się rewelacjami. Skład ten będzie taki, w jakim ostatnio walczyła reprez. Polski z Kanadą w Katowicach.

Radio

MILIONER RADIOWY. P. Czesław Nowak, wójt zbiorowej gminy w województwie stanisławowskim, stał się od kilku dni znany w całej Polsce. Jego radiowa karta rejestracyjna w kolejnej numeracji uzyskała nr. 1.000.000. Pan Nowak wobec tego zdobył książeczkę oszczędnościową z wkładem 4.000 zł. Kim jest milioner radiowy? P. Nowak pochodzi z Wielkopolski, urodził się w Gnieźnie. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim, służąc w oddziale łączności, a w czasie wojny bolszewickiej wyrusza z radiostacją polową do Żytomierza. — Po skończeniu wojny pan Nowak przez jakiś czas był mierniczym w Poznańskim, a następnie pracował w Wielkopolskim samorządzie rolniczym, przed czterema zaś laty przeniósł się do Małopolski. Dziś jest wójtem gminy w Łyścu pod Stanisławowem. — Szczęśliwy „milioner" jest entuzjastą radia i sam nawet skonstruował sobie odbiornik lampowy. W ostatnich dniach stycznia na zaproszenie P. Radia uda się do Warszawy i weźmie udział w audycji radiowej, jaka nadana będzie w związku z osiągnięciem cyfry 1.000.000 abonentów.

KONFLIKT MIĘDZY TEATRAMI PARYSKIMI A RADIEM. Niektóre prywatne rozgłośnie paryskie organizowały w publicznych salach imprezy rozrywkowe dostępne dla publiczności. Fakt ten zaniepokoił bardzo dyrektorów teatrów paryskich, którzy stwierdzili, że tygodniowo odbywa się około 15 takich imprez radiowych, ściągających przeciętnie około 30.000 osób. W rezultacie dłuższych rozmów oraz interwencyj zawarto układ, na mocy którego rozgłośnie radiowe będą mogły do czerwca 1939 r. nadawać swoje audycje w salach publicznych tylko w godzinach od 19.00 do 20.30.

OSTATECZNE PRZEJĘCIE RADIOFONII AUSTRIACKIEJ PRZEZ POCZTĘ NIEMIECKĄ. Prawdopodobnie w dniu 1 lutego b. r. nastąpi ostateczne przejęcie organizacji radiofonii austriackiej przez Pocztę Niemiecką. Personel rozgłośni austriackich zostanie włączony do personelu Poczty Niemieckiej, która przejmie również przerachowanie opłat abonamentowych, kartoteki abonentów itd.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK, 26 STYCZNIA 1939

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 „Na dwa i na trzy" — poranek muz. dla szkół powszechnych; 11.25 Marsze i walce (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą; 15.15 Kłopoty i porady; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadom. gospodarcze; 16.20 „O handlu zagranicznym"; 16.40 Recital fortepianowy; 17.00 Z doświadczeń i metod pracy społecznej — pogadanka; 17.15 Koncert popularny; 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej; 18.30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — aud. w opr. Rutkowskiego; 19.00 „Wieczór Jana Straussa" — w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej; 20.35 Aud. informacyjne; 21.00 Teatr Wyobraźni: „Czarny Zawisza" — dramat J. Słowackiego; 22.10 Muzyka taneczna (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego; 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Kraków, godz.: 6.57 „Kiedy ranne..."; 8.10 „Płyta za płytą" oraz wiad. bieżące; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich; 11.25 Z twórczości R. Wagnera (płyty); 14.00 Muzyka operowa (płyty); 14.50 Program na dzień następny; 18.00 „Dobry wieczów państwu" w opr. St. Broniewskiego; 18.10 Staropolskie kolędy; 22.00 Lokalne wiadom. sportowe; 22.05 Szkic literacki; 22.20 Muzyka taneczna w wyk. „Wesoła 13-tka".

Lwów, godz.: 6.57 „Śliczna Gwiazdo m. Lwowa"; 8.10 Muz. popularna z płyt; 8.50 Wiadomości poranne; 11.25 Płyty z W-wy; 14.00 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospodarcze, giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 18.00 Wiad. bieżące; 18.05 „Audycja dla wsi"; 22.05 Transm. z życia; 22.25 Audycja literacka; 22.35 „Trembowla" — fragm. powieści.

Katowice, godz.: 5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy; 11.25 Płyty z W-wy; 14.00 Muzyka obiadowa ork. Rozgł.; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 Z albumu speakera; 18.25 Wiad. sportowe; 22.00 Rozmowa ze słuchaczem; 22.10 Przy kominku w opracow. St. Studnickiego; 23.05 Zakończenie programu.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.15 **Ryga** Koncert symf.; 20.00 **Lille.** Kwadrans polski; 20.10 **Kolonia.** „Carmen" — opera; 20.10 **Monachium.** „Paganini" — operetka; 20.10 **Kopenhaga.** Koncert symf.; 21.00 **Hilversum I.** Koncert symf.; 21.15 **Londyn Reg.** Koncert symf.;; 21.30 **Lyon.** „Kuglarz z Notre Dame" opera; 22.10 **Hilversum. II.** „Quo Vadis" — oratorium.

Plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego

W dniu 23 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego, na którym przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1935-36 oraz sprawozdanie urzędu kontroli państwowej dotyczącej gospodarki w latach 1935 i 1936. Po uchwaleniu szeregu wniosków dotyczących inkorporacji Zaolzia **woj. Grażyński** wygłosił dłuższe expose na temat preliminarza budżetowego na rok 1939-40, przy czym poruszył szereg najaktualniejszych zagadnień związanych z życiem gospodarczym śląska i Polski. Jak wynikało z przemówienia woj. Grażyńskiego, rok 1938 był stosunkowo pomyślny, jeżeli chodzi o przemysł hutniczy i węglowy. W r. 1938 pracowało na kopalniach 50.668 robotników (wobec 50.544 w r. 1937), wydobycie węgla wyniosło zaś 28.540.000 ton (wobec 27.402.000 w r. 1937). Wzrosła również produkcja surówki (566 tys. ton w roku 1938, wobec 508 tys. ton w r. 1937). Dosyć niejasno przedstawia się sytuacja przemysłu cynkowego, jednakże przemysł ten zależny jest w dużej mierze od zamówień zagranicznych. Ogółem rzecz biorąc przemówienie woj. Grażyńskiego było nacechowane optymizmem. Mówiąc o Zaolziu p. Wojewoda stwierdził ze szczególnym naciskiem, iż inkorporacja Zaolzia nie natrafiła na żadne zasadnicze trudności.

O monopol zbożowy w Polsce

W Lwowskiej Izbie Rolniczej odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Franciszka Bujaka posiedzenie komisji polityki agrarnej — w obecności kół naukowych i wojskowości — zaproszonych w charakterze rzeczoznawców, poświęcone omówieniu zagadnień polityki zbożowej oraz wyników dotychczasowych posunięć państwowej polityki gospodarczej w zakresie podniesienia i utrzymania cen produktów rolniczych na poziomie opłacalności produkcji rolniczej.

W wyniku referatu ks. Panasia oraz wszechstronnej dyskusji, w której zabierali głos m. in. pp. Zaklika, prof. Grabski, Łucki — komisja polityki agrarnej powzięła następującą uchwałę:

„Lwowska Izba Rolnicza poczyni starania w Związku Izb i Organizacji Rolniczych, tudzież u kompetentnych władz państwowych, celem stworzenia na obszarze całej Polski spółki zbożowej, opartej o organizacje rolnicze, zarówno społeczne, jak i zawodowo-handlowe, a posiadające wyłączność zakupu i sprzedaży zbóż, celem zapewnienia opłacalności produkcji rolniczej i stabilizacji cen produktów rolnych przez oderwanie ich od wahań na rynkach zagranicznych".

Przywiązując do tej sprawy zasadnicze znaczenie — komisja polityki agrarnej rozważała ją na dwóch kolejnych posiedzeniach, z których pierwsze odbyło się jeszcze w grudniu 1938 r. oraz po powzięciu uchwały postanowiła powołać do życia specjalną subkomisję, celem dalszego prowadzenia akcji.

——oOo——

Zespolenie samorządu szkolnego z terytorialnym

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, na porządku dziennym znalazła się sprawa zespolenia samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. — Sprawozdawca wicemarsz. Długosz zauważył, iż zasadniczą myślą projektu ustawy jest zniesienie od rębnego, samodzielnego samorządu szkolnego, z równoczesnym stworzeniem obligatoryjnego, samorządu terytorialnego dla spraw oświatowych w postaci komisyj oświatowych gmin wiejskich i miejskich, oraz powiatowych. Sprawozdawca wypowiada się przeciwko wnioskom mniejszości posłów Barana, Sommersteina i Perfeckiego, zmierzającym do wprowadzenia do komisji jako członków stałych przedstawicieli wyznań.

W dyskusji ks. **Lubelski przypomina, że nawet za czasów zaborczych pod wszystkimi trzema zaborami do rad szkolnych wchodzili przedstawiciele Kościoła.** Wnosi więc odpowiednią poprawkę, **aby w skład komisji wchodził przedstawiciel Kościoła katolickiego,** delegowany przez odnośną kurię biskupią.

Przystąpiono do głosowania. Wobec sprzeciwu sprawozdawcy zgłoszona na plenum **poprawka ks. Lubelskiego nie została poddana pod głosowanie.** Izba odrzuciła w głosowaniu wszystkie wnioski mniejszości i przyjęła całość ustawy w obu czytaniach w brzmieniu komisji wraz z rezolucją.

——oOo——

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 25 STYCZNIA: Nawrócenie św. Pawła, Apostoła. Łaska Boża przemieniła prześladowcę Kościoła w Apostoła. Chrystus Pan mówi: „uczynię go naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed narody i królami i syny Izraelskimi“ (lekcja mszalna z Dz. Ap. 9, 15).

Wschód słońca o godz. 7.28, zachód o godz. 16.09. Długość dnia 8 godzin 41 minut.

———:oOo:———

Kronika krakowska

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. ROMANA DMOWSKIEGO. Staraniem młodzieży szkół średnich zostanie odprawione we czwartek 26 bm. o godzinie 7 rano w kościele św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Romana Dmowskiego.

POŻYCZKI BUDOWLANE. Komitet Rozbudowy m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że termin do wnoszenia podań o pożyczki budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego upływa ostatecznie z dniem 31 marca br.

NOWY ZARZĄD KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO. Walne zgromadzenie Krak. Tow. Technicznego wybrało prezesem Towarzystwa na okres 1938-39 inż. Z. Saryusz Bielskiego, prof. Akad. Górniczej, zaś wiceprezesem inż. Cz. Boratyńskiego, Dyrektora Budownictwa Miejskiego w Krakowie. Skład Wydziału jest następujący: inż. J. Czaplicka, inż. Ign. Czerniewski, dr inż. Roman Dawidowski, inż. Z. Francki, inż. T. Furdzik, inż. Otomar Gedliczka, inż. Jul. Herdliczka, inż. T. Kielanowski i inż. L. Zgliński. Walne Zgromadzenie Koła Inżynierów przy K. T. T. wybrało prezesem Koła na okres 1938-39 inż. I. Stella-Sawickiego, zaś wiceprezesem ponownie inż. T. Kielanowskiego.

OBNIŻKA CEN CHLEBA O 1 GR. NA 1 KG. Zarząd miejski po wysłuchaniu zgodnej opinii Komisji cen, obniża cenę chleba żytniego z przemiału 55 proc. na 31 groszy, zaś chleba razowego z przemiału 95 proc. na 27 groszy za 1 kg. z dniem 25 bm.

DZIECI DLA DZIECI. Staraniem Sióstr Instytutu Marii przy ul. Pędzichów 16, dzieci tamtejszej szkoły powszechnej odegrały w poniedziałek „Jasełka“ i sztuczkę sceniczną. „U wrót Nieba“. Dziatwa szkolna 6 szkół krakowskich, dla której urządzono przedstawienie, z zainteresowaniem śledziła grę młodzieży, odtwarzającej charakterystyczne role. Przygrywała orkiestra Baonu Telegraficznego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMORDOWANIA OFICERA. Dochodzenia, prowadzone przez żandarmerię, wykazały, że mężczyzna, zamordowany koło cmentarza rakowickiego, nazywa się Walery Goździkowski i jest podporucznikiem. Ustalono, że ś. p. Goździkowski był w niedzielę wieczorem w jednej z krakowskich kawiarń, a następnie odprowadzał swego kolegę do szpitala wojskowego, po czym wracał do swego mieszkania na Osiedlu Oficerskim. Ś. p. podpor. Goździkowski odniósł trzy rany, w głowę, nogę i okolicę piersi.

NAGŁY ZGON. We wtorek o godzinie 7.30 rano na ulicy Brzozowej zmarł nagle na udar serca 50-letni Leon Brandt.

SAMOCHÓD POTRĄCIŁ KUPCA. W poniedziałek samochód osobowy najechał u wylotu ul. Batorego na przechodzącego przez jezdnię Kazimierza Glonka, kupca ze Skały. Glonka doznał ogólnego potłuczenia ciała i został przewieziony do Szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE NIEUCZCIWEJ SŁUŻĄCEJ. Katarzyna Kowalczyk, służąca, została zatrzymana za kradzież kwoty 50 zł i 2 złotych medalików, na szkodę chlebodawcy Stan. Podbyskiego, zam. przy Alejl Słowackiego L. 48.

KRADŁ ŻELAZO Z POCIĄGU. Marian Bania został zatrzymany za kradzież z wagonu na stacji kolejowej Kraków—Dąbie, większej ilości żelaza, wartości około 500 zł, na szkodę P. K. P.

Komunikaty

ODŁOŻENIE ODCZYTU. Akcja Katolicka w Krakowie, zawiadamia, że zapowiedziany na 25 bm. (środa) odczyt ks. dra St. Bednarskiego na temat: „Rzym czy Wittemberga“ został przełożony na środę 22 lutego br.

TRZY POKOLENIA PISARZY W POLSKIEJ LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ. Pod tym tytułem wygłosi odczyt dr Z. Leśnodorski we czwartek 26 b. m. w sali nr. 39 U. J. staraniem Zw. Zaw. Literatów Polskich. Początek o godz. 19. Wstęp 50 gr, akad. 25 gr, młodzież szkół średnich 10 gr.

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 25. I. popoł. „Zaczarowane koło (wyprzedane); wiecz. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Czwartek, 26. I. „Dlaczego zaraz tragedia?!“

Piątek, 27. I. „Zaczarowane koło“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ostatnia Brygada“ w głównej roli Barszczewska, Stępowski, Sawan.

APOLLO: „Subretka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 19—26 stycznia 1939 r. włącznie. „Przygody Robin Hooda“.

L. O. P. P.: „Paryżanka“: Danielle Darrieux. Douglas Fairbanks i „Droga w nieznane“, Ray Milland.

PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą“.

SCALA: „Żona—Lalka“ (Luiza Rainer).

STELLA: „Tajna brygada“ (J. Murat, Vera Korène).

SZTUKA: „Czar nocy majowej“ (Marika Rökk).

ŚWIT: Beniamino Gigli w filmie: „Serce moje należy do ciebie“.

UCIECHA: „Walka o szczęście“ (Errol Flynn, Bette Davis).

WANDA: „Maria Antonina“. W roli głównej Norma Shearer.

——oOo——

Baldinger i Spitz aresztowani na sali rozpraw

Sensacje z ósmego dnia rozprawy przeciwko Dziekanowskiemu i tow.

W ósmym dniu rozprawy przeciwko Dziekanowskiemu i tow. jako pierwszy świadek zeznawał pułk. **Ludwik Ząbkowski,** b. dowódca szkoły podchorążych we Włodzimierzu. Świadek opowiada, że w czasie, gdy był dowódcą szkoły podchorążych, jeden z uczniów, Władysław Krzysztof Sieńko, dopuścił się kradzieży i został za to ze szkoły wydalony. Po pewnym czasie przyjechał Dziekanowski i zapytał, czy nie dałoby się tej sprawy jakoś załatwić. Świadek pokazał Dziekanowskiemu protokóły z zebrania koleżeńskiego, dotyczące wydalenia. Wówczas Dziekanowski poprosił o wydanie mu protokołów celem pokazania ich ojcu relegowanego. **Dziekanowski zaręczył słowem honoru, że akta zwróci, jednak do dzisiejszego dnia aktów nie zwrócił.**

Następnie zeznawał świadek **Henryk Gabriel,** adwokat, b. sędzia. Do świadka zgłosił się osk. Spitz, który był jego klientem i prosił o pożyczenie 100 zł. Świadek pożyczył na krótki czas żądaną kwotę, a na pokrycie długu otrzymał czek PKO na 100 zł, podpisany przez Baldingera. Gdy świadek po kilku dniach poszedł do PKO celem zrealizowania czeku, stwierdził, iż czek nie miał pokrycia. Świadek zwrócił się do Spitza, który odesłał go do Baldingera i Ehrlicha. Zwrócili oni świadkowi 70 zł.

Przew.: Czy zwracano się do pana z propozycją wyrobienia notariatu?

Św.: Nie przypominam sobie, czy to była propozycja notariatu czy też innej posady. Miało to być zadośćuczynienie za nieprzyjemności, jakie miałem w związku z czekiem. Spotkałem się z Dziekanowskim w cukierni „Tureckiej“ i tam Dziekanowski zaproponował mi wyrobienie posady. Nie przyjąłem propozycji, bo ona mi nie konweniowała.

Z kolei zeznawał **Wł. Fryc,** którego zeznania dotyczą oszukańczego banczku kredytowego oskarżonych. Świadek „grał“ na inny numer dolarówki, a otrzymał od oskarżonych inny.

Przew.: Całe szczęście, że pan w ogóle dostał dolarówkę.

Na sali wesołość.

Następny świadek **Aleksander Nosal** zeznaje, iż zamówił dolarówki na raty i zapłacił wszystkie raty, a gdy upomniał się o dolarówkę, Baldinger powiedział mu, żeby był cierpliwy.

Przew.: Panie Baldinger, to wyście przyjmowali pieniądze po zamknięciu banku?

Osk. Baldinger: Ja nie wiem.

Przew.: Co się z tymi pieniądzmi stało?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: A kto ma wiedzieć? Pan przecież był „dyrektorem“!

Baldinger milczy.

W sprawie oszukańczego banczku zeznawał jeszcze dalszy poszkodowany **Roman Spiegel** oraz rewident Rady Spółdzielczej **Abraham Powalski,** który stwierdził iż banczek nie miał żadnych podstaw finansowych.

Następny świadek **Józef Wurzel** zeznał, iż starał się o otrzymanie koncesji monopolowej. Wpłacił na koszty „interwencji“ kwotę 1.500 zł, jednak koncesji nie otrzymał. Wówczas Dziekanowski zwrócił mu 100 zł.

Świadek **Norbert Nebenzahl** zeznał, iż starał się za pośrednictwem Dziekanowskiego o rozłożenie grzywny skarbowej na raty. Za tę przysługę Dziekanowski nic nie zażądał.

W tym miejscu osk. **Dziekanowski** oświadczył, iż ma taką naturę, że nie potrafi nikomu nic odmówić. Otrzymywał całe mnóstwo listów. Gdyby je chciał wszystkie załatwić, musiałby zorganizować całe biuro. Dziś znajduje się w takiej sytuacji, że nie pozostaje mu nic innego, jak tylko strzelić sobie w łeb...

Następny świadek **Zygmunt Spatz** zeznał, że starał się o licencję na założenie fabryki likierów i że starania za pośrednictwem „związku interwencyjnego“ naraziły go tylko na straty.

Jeden z następnych świadków **Maria Powązkowa** zeznała, iż dowiadywała się o osobę Dziekanowskiego za pośrednictwem prywatnego biura informacyjnego.

Przew.: I co się pani dowiedziała?

Świadek odpowiada wymijająco: Nic dobrego!

Następnie sąd przystąpił do odczytania przedłożonych przez obrońcę Palinkera listów, jakie pisał osk. Spitz do osk. Ehrlicha. Z listów tych wynika, iż ks. kap. Filipowski miał rzekomo żądać od Hammera 7.000 zł za umożliwienie mu wpisu na wydział lekarski uniwersytetu warszawskiego. Również ks. Filipowski podejmował starania celem wyjednania zezwolenia przywozu maszyn dla firmy Iskra-Karmański. Dalej z korespondencji tej wynika, iż oskarżeni „przepuścili“ pieniądze otrzymane od Hammera, a dalsze wydatki pokrywać miał z własnej kieszeni osk. Spitz.

Niebywałe poruszenie wywołuje na sali oświadczenie **prok. Gajewskiego,** który zwrócił się do trybunału z wnioskiem o przesłanie odpisów listów, przedłożonych przez obr. Palinkera właściwemu prokuratorowi wojskowemu celem ewentualnego wszczęcia dochodzeń przeciwko ks. kapelanowi Filipowskiemu. **Jednocześnie prokurator zażądał aresztowania obydwóch oskarżonych, a to Spitza i Baldingera, ponieważ zachodzi obawa dalszego gmatwania sprawy i ucieczki.** Przeciwko wnioskowi prokuratora zaprotestował adw. Bader. **Sąd po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził aresztowanie obu oskarżonych na sali sądowej.**

Na tym dzisiejsza rozprawa została zakończona i odroczona do środy.

——oOo——

IV Konferencja Komitetu Porozumiewawczego Publ. Instytucji Oszczędnościowych

W dniu 23 b. m. odbyło się w Krakowie czwarte z kolei posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Publicznych Instytucji Oszczędnościowych. W posiedzeniu, któremu przewodniczył **dr Henryk Gruber,** wzięli udział pp. min. **Dolanowski, Henryk Uhma,** dyrektorowie: **Dorawski, Chudzyński, Kochanowski, Zacharzewski, Jarocki, Osostowicz, Szromba, Szczudło, Kuźniar, Tułacz, Obszyński** i in. Przedmiotem obrad były sprawy polityki finansowej publicznych instytucji oszczędnościowych, tudzież zagadnienia, dotyczące powołania do życia Komisji Narodowej na przyszły Światowy Kongres Oszczędnościowy.

Z żałobnej karty

Ś. P. KAZIMIERZ LUBICZ WOJCIECHOWSKI, em. profesor gimnazjalny z Tarnowa, zmarł w Krakowie, dnia 19 b. m. Po kilku latach służby nauczycielskiej w Wadowicach, cały jej ciąg dalszy odbył w Tarnowie; toteż wrósł w grunt tego miasta. Poza pracą zawodową, w której odznaczał się jako świetny polonista i filolog klasyczny, oddawał się pracy społecznej na różnych polach. Zwłaszcza interesowały go sprawy miejskie; był członkiem Tarnowskiej Rady Miejskiej i przez szereg lat oddawał jej cenne usługi. Trzecim polem jego pracy było dziennikarstwo. Odznaczał się żywym temperamentem, swobodą, pogodnym usposobieniem i humorem, toteż nie tylko przez swych Kolegów i uczniów, ale i w szerokich kołach Tarnowa był znany, ceniony i lubiany. Cześć jego pamięci.

ZAŚLUBINY NA WŁOSKIM DWORZE KRÓLEWSKIM.

Rzym, 24. I. (PAT). Dziś rano w kaplicy Paolińskiej pałacu Kwirynalskiego odbył się ślub księżniczki Marii Sabaudzkiej z księciem Ludwikiem de Bourbon Parma, z udziałem pary królewskiej włoskiej, bułgarskiej, hiszpańskiej i Mussoliniego.

——x——

Ruch wydawniczy

„PRZYRODA I TECHNIKA" czasopismo poświęcone popularyzacji nauk technicznych i przyrodniczych. W styczniu roku bieżącego „Przyroda i Technika" zaczyna 18 rok swego istnienia. Jest to najstarsze, tego rodzaju czasopismo w Polsce, a zadaniem jego jest szerzyć zamiłowanie i zrozumienie tak ważnych dziedzin nauki jakimi są wiedza przyrodnicza i techniczna. Numer bieżący zawiera szereg interesujących artykułów o charakterze aktualnym. Stan dzisiejszy wiedzy naszej o zróżniczkowaniu ludzkości na rasy jest przedmiotem ciekawego artykułu doc. dr Zejmo-Zejmisa. — O pracy nad podniesieniem stanu naszych łąk wysokogórskich pisze inż. J. Zabłocki. — O hipermikroskopie, za pomocą którego można dostrzec cząsteczki wymiarów 1/100.000 milimetra, dowiadujemy się z artykułu W. W. ilustrowanego ciekawie licznymi fotografiami. — O filmie rysunkowym, który obecnie święci triumfy w „Królowej Śnieżce" pisze ciekawie p. Knoll. Dział notatek, jak zwykle obfity, przynosi wiadomości o laureacie Nobla z r. 1938, E. Fermim, oraz informuje o szeregu najnowszych zdobyczy wiedzy z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych.

EGMONT COLERUS: „Od tabliczni do różniczki". Matematyka dla wszystkich. Przekład Antoniego Nyklińskiego z przedmową prof. dr S. Panacha. Str. XI + 359. Nakł. Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

Książka E. Colerusa jest popularnym wykładem matematyki, próbą wtajemniczenia laika w świat liczby, i to poczynając od pojęć najbardziej elementarnych, a kończąc na zawiłościach różniczek i całek. Mimo tak śmiało i szeroko pojętego zakresu — nie jest to ani podręcznik w znaczeniu szkolnym, ani też repetitorium, czy skrót wiedzy matematycznej. To raczej szereg pasjonujących pogadanek, które ośmielonego laika prowadzą za rękę ku coraz wyższym stopniom wtajemniczenia, które zaciekawiają, tłumaczą, przekonywują — i porywają.

STANISŁAW KOLBUSZEWSKI: „Polska a Czechy" Zarys zagadnień kulturalnych. Poznań 1939. Nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, str. 182.

Autor tej książki, profesor Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze dał naukowy szkic związków kulturalnych polsko-czeskich, omawiając ich znaczenie i komentując wzajemne ich wpływy na tle panujących pod koniec ubiegłego stulecia prądów slawofilskich. Ostatnie wypadki w Czechach nadają tej książce szczególną aktualność, a omawiane w niej zagadnienia są obecnie specjalnie interesujące i warte poznania.

JERZY SZWARZENBERG-CZERNY: „Bemaki", gawędy żołnierskie. Warszawa „Biblioteka Polska", Str. 201.

Książkę swoją „Bemaki" podzielił autor na dwie części. W jednej znajdują wyraz przeżycia autora z czasów walk legionowych ujęte w formę opowiadań; druga zamyka szereg obrazków z doby obrony Lwowa, zwłaszcza na odcinku ul. Bema, skąd też i tytuł. Barwnie i swobodnie opowiada autor o swych przeżyciach. Gawędy cechuje żywość akcji i zdarzeń. Błędem jest może zbyt szczegółowe przedstawianie sytuacji strategicznych, co pociągnęło za sobą sporo wyrażeń i terminów fachowych. Książce nie brak momentów mogących przykuć uwagę czytelnika. Stanowczo nie powinno tej książki braknąć w żadnej świetlicy żołnierskiej.

K. MALECZYŃSKI, T. MAŃKOWSKI, F. POHORECKI I M. TYROWICZ: „Lwów i Ziemia Czerwieńska". Str. 326, 163 i 2 mapki. Nakł. Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie.

„Lwów i Ziemia Czerwieńska" to syntetyczne a jednocześnie w sposób przystępny i lekki opracowane dzieje dawnej Rusi Czerwonej, a dzisiejszych województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy. Całość, ujęta w osiem rozdziałów, kreśli na tle barwnie podmalowanego pejzażu czasy przedhistoryczne, dzieje omawianych terenów pod władzą książąt ruskich, potem w granicach Królestwa Polskiego i rzeczypospolitej szlacheckiej, pod rządami zaborcy i wreszcie w odrodzonej Polsce.

Sygnatura: VII. Km. 2374/38.
Wierzyciel: Izrael Perberger.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lutego 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Mazowiecka Nr. 104, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana i Marii Chwastków, składających się z przedmiotów urządzenia domowego, futra damskiego, wozu gospodarskiego, oszacowanych na łączną sumę zł 595.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

Nr. Gosp. Dost. 2/39/C.

Ogłoszenie przetargu

Zarząd Miejski w Krakowie, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawy w roku budżetowym 1939-40 dla potrzeb Gminy m. Krakowa:

1) materiałów tekstylnych na mundury dla pracowników miejskich;
2) płaszczy nieprzemakalnych i kurtek skórzanych;
3) butów i podszyć cholew;
4) papieru i przyborów kancelaryjnych;
5) druków;
6) przyborów gospodarczych.

Oferty na całość względnie część dostaw należy składać **do dnia 14 lutego 1939 r. do godz. 12-tej** w południe w Biurze Ekonomatu Zarz. M. (Ratusz, ofic. II. p. drzwi nr. 39), gdzie uprzednio można otrzymać ogólne i szczegółowe warunki przetargu, oraz formularze ofertowe.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12.30.

Kraków, dnia 23 stycznia 1939 r.

Za prezydenta miasta:
Inż. Henryk Dudek
Ławnik miejski.

Sygnatura: VII. Km. 2329/37.
Wierzycielka: Firma Kosmos S. A. w Warszawie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, VII. rewiru, Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1939 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Kaz. Wielkiego Nr. 103 a, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników Juliusza i Dory Gimplów, składających się z umeblowania, obrazu olejnego, radioaparatu Kosmos, 2 kilimów, 2 par firanek z karniszami — oszacowanych na łączną sumę zł 670.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 stycznia 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

ARMIN O. HUBER 58

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

Dopiero po godzinie, gdy usłyszał równy spokojny oddech Loni Jansen, rozpoczął odwrót.

To była naprawdę mozolna i wyczerpująca praca. Doznał błogiej ulgi, gdy się znalazł wreszcie poza namiotem. Zachowując nadal ostrożność, czołgał się na czworakach, zamierając przy najlżejszym szmerze. Oddalił się o dobre sześćdziesiąt kroków, dopiero wtedy zebrał się na odwagę i z rozkoszą stanął na równe nogi.

Znalazł swój karabin i udał się do obozu przez góry. Miał wprawdzie znacznie bliższą i wygodniejszą drogę wzdłuż koryta rzeki, lecz zrezygnował z niej w obawie, że może się natknąć na doktora Czingwha, albo na kucharza Wang Lee.

Powrót wydał mu się lżejszy: drapiąc się po skałach i przedzierając się przez zarośla, powtarzał w pamięci wszystkie szczegóły podsłuchanej rozmowy.

— Co za szalony pomysł! — mruczał. Wysadzić w powietrze tamę? Ha!... A jaka wspaniałomyślność?! Pozwalają ukończyć w trzech czwartych...

Z kolei zaczął myśleć o tym, że Loni Jansen musiała się wkraść w jego zaufanie i uśpić budzące się w nim podejrzenia. Nigdy nie przypuszczał, że ta dziewczyna była zdolna do takiej przewrotności... Jakie kroki należało poczynić w tym kierunku?

— Może pomówić z nią szczerze?! — rozważał półgłosem. Nie! To jest niebezpieczne! Powtórzy im rozmowę, a te łotry przyśpieszą zamach! Trzeba będzie udawać, że o niczym nie wiem. Nie cierpię udawania i takiej gry w ślepą babkę, ale nie ma innej rady...

Pomyślał następnie o Bogey'u. Elektryczny połów ryb?!... Dźwięczało to fantastycznie, aczkolwiek było zupełnie możliwe. Nie ulegało wątpliwości, że był to przemysł rabunkowy i w ogóle najwyższe łotrostwo — zresztą sam pomysł mógł powstać tylko w głowie człowieka wyzutego z sumienia.

Dobrze, że Bogey tu zjedzie za kilka dni. Choterski postanowił wyjaśnić tę sprawę, gdyż należało się liczyć z możliwością, że właściciel Bella Bella Company rzucił oszczerstwo na swojego konkurenta, by przeciągnąć całkowicie na swoją stronę fanatyka Old Billa i zrobić zeń powolne narzędzie do zgnębienia swojego przeciwnika.

Naprawdę ciężko było zajmować kierownicze stanowisko i pracować w takiej atmosferze.

W duszy Choterskiego rozpoczął się okres ciężkiej walki: teraz był w dziewięciu dziesiątych inżynierem, który postanowił, że będzie pracował do upadłego i zbuduje zaporę wodną, a któremu będzie później zupełnie wszystko jedno, co ludzie z nią zrobią; natomiast filozof, miłośnik przyrody i człowiek sprzeciwiał się często i zatruwał inżynierowi radosne chwile twórczości.

Całe szczęście, że stosunek tych dwóch istot wyrażał się jak dziewięć do jednego, więc przy takim układzie sił trzeźwy inżynier zwyciężał z łatwością marzyciela.

IX.

Szczególne wydarzenia tej nocy Choterski zachował dla siebie.

Kilka następnych dni minęło zupełnie spokojnie: budowa posuwała się prędko, zaczęto kłaść fundament pod budynek, w którym energia wodna miała się przetwarzać w elektryczną, a który miał stać nieco poniżej tamy. Rury musiały jak najkrótszą drogą dostarczać wodę, która po zużytkowaniu miała odpłynąć pod budynkiem, wskutek czego jego podstawa była zaprojektowana jako most cementowy, mający wytrzymać olbrzymie ciśnienie.

Choterski dawno przyswoił sobie amerykańskie zasady samowystarczalności, najdalej posuniętej inicjatywy i samodzielności i te właściwości bardzo przydały mu się teraz, gdy we wszystkim był zdany na własne siły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.